



Już dawno zima nie dała nam tak w kość jak w tym sezonie. Mając już to za sobą i patrząc w wiosenne słońce, pozwalam sobie w tym numerze powrócić na chwilę do zimowych wydarzeń. Nie sposób pominąć milczeniem najważniejszego corocznego spotkania delegatów na okręgowym zjeździe, powrócimy też na chwilę do zimowej - już tradycyjnej - imprezy, której samorząd jest współorganizatorem. Wiosna w piętnastym roku istnienia reaktywowanego samorządu także przyniosła kilka ciekawych wydarzeń szkoleniowych, zawodowych, wspomnieniowych. Jak zwykle nie zabraknie relacji z posiedzeń Rady i stanowisk komisji, które z jednej strony uwidaczniają aktywność przynajmniej niektórych członków, którzy dobrowolnie zobowiązali się do pracy w tym zakresie, z drugiej strony pokazują jakimi zagadnieniami chce zajmować się nasz samorząd. Uważam, że po piętnastu latach czas na pewne podsumowania i oceny. Mam nadzieję, że przyszły numer będzie poświęcony właśnie tym ocenom, a zarówno tradycyjny Dzień Lekarza Weterynarii, jak i inne planowane (i te nieplanowane też) imprezy i spotkania dadzą satysfakcję inicjatorom i organizatorom. Ale w tym numerze zapraszam do zapoznania się z inicjatywą zorganizowania kursu akupunktury pod patronatem IVAS (International Veterinary Acupuncture Society), pomysłu lekarzy rocznika 1978 AR Wrocław. Jak zwykle wiosną emocje budzą sprawy związane z badaniami monitoringowymi (nareszcie poprawa warunków finansowych), jak i szczepieniami przeciw wścieklicznie – niestety pod względem etyki bywa znacznie gorzej. O tym wszystkim macie okazję przeczytać w oddanym Wam w ręce numerze Biuletynu.

*Andrzej Alweil*

## Spis treści

Protokół z X posiedzenia Rady Śl. IL-W w Katowicach w dniu 24.02.2006 r.....	2
M. Grzesiczek - Zjazd sprawozdawczy, Szczyrk 18.03.2006 r.....	2
Uchwała Nr 6/2006 Zjazdu Sprawozdawczego Lekarzy Weterynarii Śl. IL-W w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r. w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia sprawozdań Rady, Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.....	4
Uchwała Nr 7/2006 Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śl. IL-W w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r. w sprawie wysokości miesięcznej składki członkowskiej na okres 2006/2007.....	4
Uchwała Nr 8/2006 Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śl. IL-W w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r. w sprawie budżetu Śl. IL-W na 2006 r.....	5
Uchwała nr 9/2006 Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śl. IL-W w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r. w sprawie udzielenia pomocy finansowej lekarzom weterynarii i ich rodzinom, poszkodowanym w czasie katastrofy budowlanej w Katowicach w dniu 28 stycznia 2006 r.....	7
Uchwała nr 10/2006 Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śl. IL-W w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r. w sprawie podjęcia działań zmierzających do wydania słownika biograficznego śląskich lekarzy weterynarii wykonujących zawód w latach 1945 -2005 r.....	7
Uchwała nr 11/2006 Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śl. IL-W w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r. w sprawie podjęcia działań zmierzających do zakupu lokalu dla potrzeb biura Śl. IL-W.....	8
Apel Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śl. IL-W w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r.....	8
Protokół z XI posiedzenia Rady Śl. IL-W w Katowicach w dniu 4 kwietnia 2006 r.....	9
Uchwała NR 831/IV/2006 Rady Śl. IL-W w Katowicach z dnia 4 kwietnia 2006 r. w sprawie zmiany uchwały 261/III/2004 Rady Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach z dnia 13 maja 2005 r. w sprawie zatwierdzenia składów osobowych komisji stałych Śl. IL-W, powołanych uchwałą 2/IV/2005.....	9
Uchwała nr 832/IV/2006 Rady Śl. IL-W w Katowicach z dnia 4 kwietnia 2006 r. w sprawie powołania zespołu do spraw opracowania słownika biograficznego lekarzy weterynarii regionu śląskiego za lata 1945-2005.....	10
Stanowisko komisji do spraw Inspekcji Weterynaryjnej.....	11
Stanowisko Komisji Lekarzy Wolnej Praktyki Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.....	11
Stanowisko komisji do spraw Inspekcji Weterynaryjnej.....	12
M. Konopa - Obowiązki pracodawcy w zakładach leczniczych dla zwierząt.....	13
Stanowisko Komisji Lekarzy Wolnej Praktyki Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej .....	13
A. Szlichta - Piętnaście lat minęło.....	15
A. Alweil - Niekonwencjonalnie.....	16
Heinrich Kocyla - Akupunktura weterynaryjna.....	16
A. Alweil - Łańcuch ludzi złej woli.....	18
M. Tomaszewski - Zagadnienie podatku od nieruchomości.....	18
M. Konopa - Absolutorium.....	19
Zaproszenie na seminarium.....	19
A. Szlichta - Spotkania Seniorów.....	20
A. Alweil - Zimowe zaległości Redakcji.....	20
A. Alweil - Szkoleniowe spotkania .....	21
Dzidek - Marketing: Projekty lojalnościowe.....	21
A. Szlichta - Szlakiem huculskim.....	22

## PROTOKÓŁ Z X POSIEDZENIA RADY Z DNIA 24.02.2006 r.

### Kolejne obrady Rady Śl.IL-W, zdominowało przygotowanie Zjazdu Sprawozdawczego

Otwarcia posiedzenia dokonał prezes Rady Śl.IL-W w Katowicach M. Konopa. Przywitał wszystkich przybyłych członków Rady oraz zaproszonych gości. Przed przystąpieniem do głosowania porządku obrad prezes M. Konopa zaproponował wprowadzenie kilku autopoprawek, które zostały przegłosowane jednogłośnie. W związku z awarią komputera sekretarza, nie odbyło się głosowanie nad przyjęciem protokołu z poprzedniej Rady.

W części uchwałodawczej podjęto uchwały: w sprawie wpisania do rejestru Śl.IL-W lek. wet., która przeniosła się do naszej Izby z Izby Zachodniopomorskiej, skreślono 3 osoby w związku z przeniesieniem na teren innych izb, 1 uchwałę w sprawie wpisu lekarza weterynarii do rejestru osób upoważnionych do wystawiania paszportów dla zwierząt towarzyszących (jeden wniosek odłożono do czasu uzupełnienia braków), 7 uchwał w sprawie wpisu do ewidencji ZLZ, 4 uchwały naprawcze z wyznaczonym terminem usunięcia uchybień, 2 uchwały zmieniające uchwały w sprawie wpisów (na wniosek kierowników), 3 uchwały w sprawie umorzenia składek członkowskich (do wysokości odprowadzanej składki na KIL-W, odmawiająca umorzenia i przychylną się do wniosku w całości), uchylono własną uchwałę w sprawie wpisu do ewidencji ZLZ w związku z oświadczeniem właściciela o nieprowadzeniu działalności weterynaryjnej, uchwałę w sprawie skreślenia z rejestru lek. wet. Śl.IL-W w związku ze zrzeczeniem się prawa wykonywania zawodu.

Rozpatrywane również były: sprawa dot. lekarza weterynarii,

który został skreślony z rejestru w związku z zadłużeniem ponad 12-miesięcznym – decyzja została podtrzymana oraz odwołanie lekarza weterynarii od decyzji uchylającej upoważnienie do wystawiania paszportów – uchwała podtrzymana, a odwołania wraz z kompletem dokumentów zostaną przesłane do drugiej instancji - Krajowej Rady. Omówione zostały też wyniki kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt, w przypadku braku jakichkolwiek zastrzeżeń protokoł z kontroli został przyjęty przez członków Rady i odłożony a/a.

Kolejnym punktem było przygotowanie Zjazdu: termin (18 marca), miejsce, tematy poruszane (m.in. sytuacja w Inspekcji Weterynaryjnej, kodeks etyki i deontologii, słownik biograficzny), wysokość składki (nasza propozycja 35 złotych, dla emerytów i rencistów 15 złotych), propozycja budżetu na rok 2006, zawartość teczek z dokumentami zjazdowymi, lista zaproszonych gości itp.

W sprawach różnych kol. M. Grzesiczek przedstawił relacje z odbytych rozmów w różnych bankach na temat korzystnych inwestycji zasobów pieniężnych Izby. Temat będzie drażony i monitorowany przez skarbnika. Na zakończenie ustalono, że następne posiedzenia Rady nie będą odbywać się w piątkowe popołudnia, ale w miarę możliwości w inne dni tygodnia.

*Streszczenia z protokołu,  
dostępnego w biurze Izby,  
dokonała M. Górka.*

## ZJAZD SPRAWOZDAWCZY, SZCZYRK 18.03.2006 r.

### Frekwencja na Zjeździe nie dopisała

Jak co roku, delegaci Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej zbrali się na Zjeździe. W tym roku był to zjazd sprawozdawczy. Frekwencja wśród delegatów wyniosła 64,4 %. Powinna być większa, biorąc pod uwagę termin i miejsce Zjazdu. Wychodząc bowiem naprzeciw opiniom delegatów, aby Zjazd odbywał się w czasie mniejszego obłożenia pracą, odbył się w sobotę. Chodziło też o to, by w ustronnym miejscu oderwać się od spraw biznesowych i aby podyskutować w pewnym wyciszeniu tylko o sprawach weterynarii.



Delegaci, którzy mieli dalej niż do Katowic, w przyszłym roku mogą mieć bliżej, bowiem niewykluczone, że jeśli uda się za rok równie korzystnie cenowo zorganizować Zjazd poza dużą aglomeracją, to odbędzie się w innej części województwa.

Uspokajam wszystkich wyborców i delegatów koszty związane z przeprowadzeniem Zjazdu w tym miejscu były liczone i porównywane ze zjazdami w Katowicach i nie odbiegają nakładami od poprzednich.

Na Zjazd przybyli zaproszeni goście, w tym przedstawiciel Wojewody Śląskiego, skarbnik Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, prezisi izb okręgowych z Wrocławia i Opola, dyrektor i z-ca dyr. Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach, Powiatowi Lekarze Weterynarii, także zaprzyjaźnieni lekarze weterynarii.

„Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Śl.IL-W dr Michał Konopa. Przywitał wszystkich obecnych. Poinformował, że na adres Izby wpłynął list z życzeniami od prezesa Świętokrzyskiej Izby Lek.-Wet. dra Jacka Karwackiego, e-mailowo życzenia nadesłał prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Lek.-Wet. dr Bartosz Winiecki, a SMS z-ca Głównego Lekarza Weterynarii dr Janusz Związek. Następnie przypomniał lekarzy wet. - członków Śl.IL-W zmarłych w ostatnim roku, tj. M. Cabana, J. Górskiego, A. Gronowskiego, M. Kuźnickiego i Z. Srokę oraz lekarzy, którzy zginęli podczas katastrofy w Chorzowie. Ich pamięć uczczono chwilą ciszy.”

(Źródło: Protokół ze Zjazdu Sprawozdawczego Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Szczyrku dn. 18.03.2006 r.)



Następnie wybrano przewodniczącego Zjazdu. Obrady prowadziła wybrana przez delegatów na funkcję przewodniczącej kol. Beata Fulińska, która poprowadziła Zjazd bardzo sprawnie. Zastępcami zostali kol. Jordan Zawadzki i kol. Jan Skrzypiec, a sekretarzami kol. Ireneusz Gewald i kol. Wojciech John.

Potem wręczono prawo wykonywania zawodu nowej koleżance po fachu i nastąpiły dalsze sprawy organizacyjne, tzn. wybory komisji zjazdowych. Następnie zabrali głos zaproszeni goście: „Reprezentant Wojewody Śląskiego, dyrektor Oddziału Zamiejscowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Jan Gwóźdź, w imieniu wojewody i swoim podziękował za zaproszenie i życzył owocnych obrad. Przypomniał współpracę pomiędzy Związkiem Łowieckim, którego jest prezesem, a lekarzami weterynarii.

Następnie głos zabrał przedstawiciel Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, skarbnik - kol. Piotr Skrzypczak. Po podziękowaniu za zaproszenie, poruszył temat badań monitoringowych i opłat za czynności z tym związane. Podkreślił konieczność zmiany spojrzenia kierujących krajem na pracę lekarzy weterynarii. Zaapelował o pomoc w negocjacjach w sprawie remontu ośrodka w Wiśle. Kolejnym przemawiającym był prezes Dolnośląskiej Izby Lek.-Wet. Jan Dorobek. Zaznaczył ścisłą współpracę i wymianę poglądów pomiędzy obydwojema izbami.

Prezes Opolskiej Izby Lek.-Wet. - kol. Tomasz Pięknik zasygnalizował problemy lekarzy wet. pracujących w inspekcji państwowej. Temat ten kontynuował kolejny gość Zjazdu - Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Tadeusz Sarna. Przedstawił sytuację finansową i omówił rozdział funduszy na poszczególne akcje”.

(Źródło: Protokół ze Zjazdu Sprawozdawczego Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Szczyrku dn. 18.03.2006 r.)

Po wystąpieniach gości przyszedł czas na sprawozdania. Dyskusja na temat sprawozdań była rzeczowa. Po dyskusji o sprawozdaniach przystąpiono do głosowań nad uchwałami:

- „Uchwała w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Rady Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za okres od 18.03.2005 do 18.03.2006 r. – przyjęto jednogłośnie.
- Uchwała w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej – przyjęto przy 3 głosach wstrzymujących.
- Uchwała w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia sprawozdania Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej – przyjęto jednogłośnie.
- Uchwała w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia sprawozdania Przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej – przyjęto przy 1 głosie wstrzymującym.
- Uchwała w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Rady, Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjne-

go, Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, Okręgowej Komisji Rewizyjnej – przyjęto jednogłośnie”.

(Źródło: Protokół ze Zjazdu Sprawozdawczego Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Szczyrku dn. 18.03.2006 r.).

Tym samym przypieczętowano sprawy dokonane. Ze spraw bieżących trzeba wspomnieć, że uchwałą Zjazdu składka członkowska została ustalona na 35 zł, a dla emerytów na 15 zł. Z dyskusji podczas obrad wynikło kilka wniosków poddanych głosowaniu. W ten sposób podjęto następujące uchwały:

- uchwała w sprawie budżetu Śląskiej Izby na 2006 rok,
- uchwała w sprawie udzielenia pomocy finansowej lekarzom wet. i ich rodzinom poszkodowanym w grudniowej katastrofie budowlanej w Katowicach (na wniosek kol. W. Olender jest to kwota 5 tys. zł zamiast proponowanych 3 tys. zł),
- uchwała w sprawie podjęcia działań zmierzających do wydania



słownika biograficznego lekarzy weterynarii Śląskiej Izby, wykonujących zawód w latach 1945-2005 r. (gorącym orędownikiem i wnioskodawcą pomysłu był kol. Andrzej Szlichta),

- uchwała w sprawie podjęcia działań zmierzających do zakupu lokalu dla potrzeb biura Śląskiej Izby.

Obradujący wysunęli też apel o natychmiastowe zabezpieczenie niezbędnych środków finansowych umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie Inspekcji Weterynaryjnej (ten trudny temat podjął kol. Bogusław Kubica, przedstawiając w liczbach finanse potrzeb kierowanego przez siebie Inspektoratu). Dyskusja w tym zakresie nie była polemiczna, lecz popierająca pomysł i potwierdzająca wagę problemu. Ważny głos w dyskusji zabrał wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dr Mirosław Tomaszewski, dokładnie tłumacząc zebranym zawiłości tworzenia budżetu państwa, w tym dla weterynarii.

W trakcie dyskusji wysunięto jeszcze kilka innych wniosków:

1. Wniosek kol. A Szlichty o uroczystą oprawę jubileuszy i świąt weterynarii.
2. Wniosek kol. A Szlichty o zapraszanie seniorów zawodu na zjazdy.
3. Wniosek kol. V. Olender o umożliwienie rozmów lekarzy w biurze Rady bez udziału osób trzecich.
4. Wniosek kol. W. Jadanowskiego o wcześniejsze dostarczanie materiałów zjazdowych.
5. Wniosek w sprawie nowelizacji ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt.
6. Wniosek o uaktualnienie przepisów o trybie wydawania paszportów.
7. Wniosek o uściślenie przepisów dotyczących znakowania zwierząt towarzyszących.
8. Wniosek o podjęcie przez Radę Śl. Izby Lek.-Wet. działań

## SPRAWOZDAWCZY ZJAZD DELEGATÓW

zmierzających do wykupu ośrodka w Wiśle.

Wnioski te nie zostały jednak głosowane, lecz przekazane do opracowania przez Radę Śląskiej Izby z prozaicznego powodu: w związku z tym, że część delegatów opuściła salę obrad w trakcie wyjaśnień, jakie składał delegatom prezes Śląskiej Izby dr Michał Konopa, zabrakło quorum i Zjazd nie był już prawomocny do podejmowania uchwał (chcę jednak dodać, że sześć z tych spraw jest już realizowanych w wyniku działań Rady Śląskiej Izby). W związku z zaistniałym faktem oraz z tym, że nie było

więcej chętnych do dyskusji, pani przewodnicząca zakończyła obrady Zjazdu.

Goście i delegaci rozjechali się w swoje strony, organizatorzy mogli odetchnąć. Nastal czas na realizację przedsięwzięć zjazdowych. Za rok spotkamy się ponownie, by zweryfikować to, co i jak zostało zrobione i aby podjąć się rozwiązania kolejnych, nowych problemów naszej korporacji.

*M. Grzesiczek*

### UCHWAŁA Nr 6/2006

#### Zjazdu Sprawozdawczego Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r.

W sprawie przyjęcia i zatwierdzenia sprawozdań Rady, Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Na podstawie art. 27 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (tekst jednolity z 2002 r. Dz. U. nr 187, poz. 1567 z późn. zmianami) uchwała się, co następuje:

#### § 1

Sprawozdawczy Zjazd Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach, obradujący w Szczyrku, w dniu 18 marca 2006 r. przyjmuje i zatwierdza sprawozdania Rady Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej za okres od ostatniego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śl.IL-W 18 marca 2005 r.

#### § 2

Sprawozdawczy Zjazd Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej zatwierdza pod względem merytorycznym i finansowym, na wniosek Okręgowej Komisji Rewizyjnej, sprawozdanie roczne za 2005 r. Rady Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach.

#### § 3

Uchwała wchodzi w życie w dniu podjęcia.

Przewodniczący Zjazdu *Beata Fulińska*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jan Skrzypiec*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jordan Zawadzki*  
Sekretarz Zjazdu *Wojciech John*  
Sekretarz Zjazdu *Ireneusz Gewald*

### UCHWAŁA Nr 7/2006

#### Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach z dnia 18 marca 2006 r.

W sprawie wysokości miesięcznej składki członkowskiej na okres 2006/2007.

Na podstawie art. 27 pkt 8 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 187, poz. 1567 z późn. zmianami) uchwała się, co następuje:

#### § 1

Ustala się miesięczną składkę członkowską w wysokości 35 złotych od każdego członka Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

## § 2

Ustala się miesięczną składkę członkowską w wysokości 15 złotych od emeryta lub rencisty członka Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, w tym wykonujących zawód lekarza weterynarii.

## § 3

Wpłata składki członkowskiej za dany miesiąc winna być dokonana do dnia 10 następnego miesiąca.

## § 4

Upoważnia się Radę Śl.IL-W do czasowego obniżenia lub zawieszenia płatności składki członkowskiej w szczególnych przypadkach losowych członków Izby.

## § 5

Niniejsza uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od dnia 1 kwietnia 2006 roku.

Przewodniczący Zjazdu *Beata Fulińska*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jan Skrzypiec*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jordan Zawadzki*  
Sekretarz Zjazdu *Wojciech John*  
Sekretarz Zjazdu *Ireneusz Gewalt*

**UCHWAŁA Nr 8/2006**  
**Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii**  
**Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej**  
**w Katowicach**  
**z dnia 18 marca 2006 r.**

W sprawie budżetu Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2006 r.

Na podstawie art. 27 pkt 2 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 187, poz. 1567 z późn. zmianami) uchwała się, co następuje:

## § 1

## WPLYWY

1. Składki członkowskie	327.980,00
2. Dystrybucja paszportów	51.600,00
3. Wpływy z opłat z tytułu rejestracji praktyk	10.000,00
4. Pozostałe wpływy	8.000,00
5. Zaległe składki	47.800,00
	<b>Ogółem wpływy:</b>
	<b>445.380,00</b>
<b>Stan środków na rachunku bankowym na początek roku:</b>	<b>223.093,00</b>
<b>Razem planowane środki na 2006 r.:</b>	<b>668.473,00</b>

## § 2

## KOSZTY

<b>1. Wynagrodzenia</b>	<b>77.188,00</b>
1. Wynagrodzenia ze stosunku pracy wynagrodzenia z tytułu umowy-zlecenia	67.188,00
2. Wynagrodzenia dla biegłych wykonujących ekspertyzy na rzecz Sądu Okręgowego i Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej	5.000,00
3. Pozostałe umowy-zlecenia wykładowców	5.000,00
4. Koszty obsługi prawnej	-
<b>2. Składki ZUS i inne</b>	<b>15.100,00</b>
1. Składki ZUS	13.500,00
2. Wynagrodzenie urlopowe	1.600,00
<b>3. Koszty utrzymania biura</b>	<b>119.000,00</b>
Zakup druków, materiałów biurowych, środków czystości, materiałów do kopiarek komputerów, kawa, herbata, cukier	15.000,00
Doposażenie biura Izby	5.000,00
Usługi obce	99.000,00
1. Opłaty pocztowe, telekomunikacyjne, naprawy, konserwacje,	

## SPRAWOZDAWCZY ZJAZD DELEGATÓW

opłaty bankowe, pozostałe usługi	60.000,00
2. Czysze	39.000,00
<b>4. Delegacje</b>	<b>68.950,00</b>
1. Członków Rady i Prezydium (dyżury)	34.650,00
2. Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (dyżury)	5.000,00
3. Sądu Okręgowego	5.000,00
4. Komisji Rewizyjnej	2.800,00
5. Członków komisji stałych i nadzwyczajnych	5.000,00
6. Delegacje kontrolujących lecznice (zgodnie z ustawą)	15.000,00
7. Pozostałe delegacje	1.500,00
<b>5. Koszt organizacji Zjazdu</b>	<b>9.000,00</b>
<b>6. Składka na rzecz Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej</b>	<b>112.200,00</b>
<b>7. Koszty wydawania Biuletynu</b>	<b>25.000,00</b>
<b>8. Pozostałe koszty</b>	<b>24.000,00</b>
1. Zapomogi bezzwrotne	15.000,00
2. Nagrody dla absolwentów	2.000,00
3. Działalność szkoleniowo-oświatowa	7.000,00

Ogółem koszty (wydatki)	450.438,00
Lokata na koncie OKO na koniec 2006 r.	218.035,00
<b>RAZEM koszty:</b>	<b>668.473,00</b>
Ogółem wpływy:	445.380,00
Planowany stan środków pieniężnych na koniec roku na koncie bankowym:	223.093,00
<b>RAZEM wpływy:</b>	<b>668.473,00</b>

### § 3

Zjazd Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej upoważnia Radę tejże Izby do przesunięcia środków w poszczególnych paragrafach i działach w przypadkach uzasadnionych potrzeb.

### § 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

#### Uzasadnienie:

Budżet zaplanowano uwzględniając dochody wynikające ze składek członkowskich, opłat za wydawanie paszportów, rejestrację zakładów leczniczych dla zwierząt i innych wpływów wykazanych w § 1 niniejszej uchwały. Stosownie do przewidywanych wpływów zaplanowano wydatki na podstawie dokonanej analizy budżetu w 2005 r., mając jednocześnie na uwadze stały wzrost kosztów utrzymania (delegacje, czynsze, media itd.). Budżet zaplanowano równoważąc wpływy z wydatkami przy pozostawieniu rezerwy środków finansowych na lokacie bankowej.

Przewodniczący Zjazdu *Beata Fulińska*  
 Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jan Skrzypiec*  
 Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jordan Zawadzki*  
 Sekretarz Zjazdu *Wojciech John*  
 Sekretarz Zjazdu *Ireneusz Gewalt*

**Uchwała nr 9/2006**  
**Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii**  
**Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej**  
**w Katowicach**  
**z dnia 18 marca 2006 r.**

W sprawie udzielenia pomocy finansowej lekarzom weterynarii i ich rodzinom, poszkodowanym w czasie katastrofy budowlanej w Katowicach w dniu 28 stycznia 2006 r.

Na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 7 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 187, poz. 1567 z późniejszymi zmianami), uchwała się, co następuje:

§ 1

1. Sprawozdawczy Zjazd Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach w dniu 18 marca 2006 r. postanawia przeznaczyć kwotę 5 tys. zł na pomoc lekarzom weterynarii i ich rodzinom poszkodowanym w katastrofie budowlanej w Katowicach w dniu 28 stycznia 2006 r.

2. Kwotę, o której mowa w § 1 pkt 1 należy przekazać na specjalnie do tego celu przeznaczony rachunek Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

3. Do wykonania niniejszej uchwały zobowiązuje się Radę Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Zjazdu *Beata Fulińska*  
 Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jan Skrzypiec*  
 Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jordan Zawadzki*  
 Sekretarz Zjazdu *Wojciech John*  
 Sekretarz Zjazdu *Ireneusz Gewalt*

**Uchwała nr 10/2006**  
**Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii**  
**Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej**  
**w Katowicach**  
**z dnia 18 marca 2006 r.**

W sprawie podjęcia działań zmierzających do wydania słownika biograficznego śląskich lekarzy weterynarii wykonujących zawód w latach 1945 -2005 r.

Na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 187, poz. 1567 z późniejszymi zmianami), uchwała się, co następuje:

§ 1

Zobowiązuje się Radę Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej do podjęcia działań zmierzających do wydania słownika biograficznego śląskich lekarzy weterynarii wykonujących zawód w latach 1945 - 2005.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Zjazdu *Beata Fulińska*  
 Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jan Skrzypiec*  
 Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jordan Zawadzki*  
 Sekretarz Zjazdu *Wojciech John*  
 Sekretarz Zjazdu *Ireneusz Gewalt*

**Uchwała nr 11/2006**  
**Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii**  
**Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej**  
**w Katowicach**  
**z dnia 18 marca 2006 r.**

W sprawie podjęcia działań zmierzających do zakupu lokalu dla potrzeb biura Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 187, poz. 1567 z późniejszymi zmianami), uchwała się, co następuje:

§ 1

Zobowiązuje się Radę Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej do podjęcia działań zmierzających do zakupu lokalu dla potrzeb biura Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Zjazdu *Beata Fulińska*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jan Skrzypiec*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jordan Zawadzki*  
Sekretarz Zjazdu *Wojciech John*  
Sekretarz Zjazdu *Ireneusz Gewalt*

**Apel**  
**Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii**  
**Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej**  
**w Katowicach**  
**z dnia 18 marca 2006 r.**

Sprawozdawczy Zjazd Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach, obradujący w Szczyrku w dniu 18 marca 2006 r., mając na względzie ustawowe zadania Inspekcji Weterynaryjnej apeluje o natychmiastowe zabezpieczenie niezbędnych środków finansowych umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie Inspekcji w sposób zgodny z jej naczelnym zadaniem – weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego.

Zjazd apeluje również o zabezpieczenie właściwych środków finansowych na wynagrodzenia pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, zwłaszcza stopnia podstawowego. Rzetelne i właściwe realizowanie w chwili obecnej ustawowych zadań Inspekcji przy dotychczasowych nakładach na wynagrodzenia jest praktycznie niemożliwe do wykonania.

Przewodniczący Zjazdu *Beata Fulińska*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jan Skrzypiec*  
Z-ca przewodniczącego Zjazdu *Jordan Zawadzki*  
Sekretarz Zjazdu *Wojciech John*  
Sekretarz Zjazdu *Ireneusz Gewalt*

**Do wiadomości:**

1. Główny Lekarz Weterynarii
2. Wojewoda Śląski
3. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna
4. Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Katowicach



## PROTOKÓŁ Z XI POSIEDZENIA RADY Z DNIA 4 KWIETNIA 2006 r.

### Czy powstanie Biuro Bezpieczeństwa Żywności i co z kasami rejestrującymi?

Otwarcia posiedzenia dokonał prezes Rady Śl.IL-W w Katowicach M. Konopa, który powitał na wstępie przybyłych członków Rady i zaproszonych gości. Wobec niezgłoszenia uwag do porządku obrad i wniesionych przez prezesa uzupełnień do niego, został on przyjęty jednogłośnie, jak również protokoły z poprzednich posiedzeń Rady.

W części uchwałodawczej podjęto: 8 uchwał w sprawie stwierdzenia prawa wykonywania zawodu, jeden wniosek z powodu braków formalnych został odłożony do uzupełnienia, 2 uchwały w sprawie skreślenia z powodu przeniesienia na teren innych izb, 2 uchwały w sprawie wpisu do rejestru osób z prawem wykonywania zawodu, 13 uchwał w sprawie wpisu do rejestru lekarzy weterynarii upoważnionych do wystawiania paszportów, 1 uchwałę w sprawie umorzenia zaległych składek, uchwały w sprawie zmiany w składzie osobowym Komisji ds. Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki i w sprawie powołania zespołu do spraw opracowania słownika biograficznego lekarzy weterynarii regionu śląskiego za lata 1945-2005.

Następnie podjęto 5 uchwał w sprawie zmian w uchwałach w sprawie wpisów zakładów leczniczych dla zwierząt (na wnioski kierowników tych zakładów) oraz 8 uchwał w sprawie wpisów ZLZ. Omówiono także kontrole zakładów leczniczych dla zwierząt, w wyniku czego podjęto 7 uchwał tzw. naprawczych, wyznaczających terminy do usunięcia wskazanych przez kontrolujących uchybień. Dokumenty z kontroli niebudzących zastrzeżeń odłożono a/a. Uchylono uchwałę odmawiającą dokonania wpisu ZLZ, uwzględniając - po przeprowadzeniu rekontroli - odwołanie kierownika oraz odmówiono wpisu jednego gabinetu weterynaryjnego ze względu na niespełnienie warunków określonych ustawą i rozporządzeniem.

Kolejnym punktem była relacja prezesa dr Michała Konopy z posiedzenia Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, m.in. o uchyleniu przez KRL-W uchwały Rady Śl.IL-W w sprawie stwierdzenia utraty prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii przez lek. wet. i skreślenia z rejestru członków Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, o podjęciu stanowiska dotyczącego wyznaczeń dla lekarzy weterynarii do zadań kontroli stad zwierząt w ramach systemu weryfikacji i rejestracji zwierząt tzw. monitoringu (bez oddzielnego wynagrodzenia), w sprawie utworze-

nia na rzecz lekarzy weterynarii fundacji „Senior” z niezbędnymi procedurami do jej zarejestrowania, o utworzeniu zespołu do przygotowania zmian rozporządzenia Ministra Rolnictwa w sprawie trybu i szczegółowych zasad uzyskiwania tytułu specjalistów przez lekarzy weterynarii, o wsparciu finansowym poszkodowanych w katastrofie w Katowicach. Wiceprezes Krajowej Rady dr Mirosław Tomaszewski omówił pozostałe podjęte na tym posiedzeniu uchwały i decyzje (sprawę prac nad budżetem weterynarii na rok 2007, przekazał informację w sprawie prac dotyczących kas rejestrujących). Przy okazji poinformował, że są prowadzone prace w dwóch ministerstwach – Zdrowia i Rolnictwa na temat ewentualnego powołania Biura Bezpieczeństwa Żywności przy Premierze. Chodzi o inspekcję weterynaryjną i inspekcję sanitarną.

Następnie członkowie Rady - po długiej debacie - uchylili jedną uchwałę w sprawie stwierdzenia utraty prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii przez lek. wet. i skreślenia z rejestru członków Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej ze względu na ustanie przyczyny (zapłacenie zaległych składek) oraz podtrzymała stanowisko w sprawie skreślenia jednego lekarza weterynarii z rejestru lekarzy upoważnionych do wystawiania paszportów.

Dla polepszenia nastroju prezes odczytał podziękowania Komitetu Organizacyjnego IV Mistrzostw Polski Lekarzy Weterynarii w narciarstwie alpejskim za przychylne nastawienie oraz ufundowanie cennych nagród. Po czym pokrótce omówiono przebieg sprawozdawczego zjazdu i podjęte na nim uchwały i wnioski.

W sprawach różnych i bieżących przedstawiono wyniki przeprowadzonych działań w sprawie zakupu lokalu, podjęcia działań w kierunku niepłatności należnej składki do KIL-W za osoby nieplacące składek do naszej Izby, propozycji przeprowadzenia szkoleń. Ponownie poruszono sprawę inwestycji wolnych środków z konta Izby, organizacji wernisażu prac plastycznych lekarzy weterynarii, naszej i zaprzyjaźnionej Dolnośląskiej Izby, z okazji 15-lecia istnienia samorządu.

Na tym posiedzenie zostało zakończone.

*Streszczenia z protokołu, dostępnego w biurze Izby, dokonała M. Górka.*

### UCHWAŁA NR 831/IV/2006 Rady Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach z dnia 4 kwietnia 2006 r.

W sprawie zmiany uchwały 261/III/2004 Rady Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach z dnia 13 maja 2005 r. w sprawie zatwierdzenia składów osobowych komisji stałych Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, powołanych uchwałą 2/IV/2005.

Na podstawie art.10 ust. 1, 3, 4 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 187, poz. 1567 z późniejszymi zmianami) oraz § 18, ust. 2 i § 20 Regulaminu zasad i trybu działania organów Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, przyjętego w uchwale nr 9/2005 Sprawozdawczo-Wyborczego Zjazdu Lekarzy Weterynarii Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach z dnia 18 marca 2005 r. uchwała się, co następuje:

## Z PRAC RADY

### § 1

Dokonuje się zmiany przewodniczącego Komisji ds. Lekarzy Wolnej Praktyki:

1. Skreśla się z pełnionej funkcji przewodniczącego Komisji ds. Lekarzy Wolnej Praktyki lekarza weterynarii Violetę Olender.
2. Powołuje się na przewodniczącego Komisji dotychczasowego zastępcę lekarza weterynarii Beatę Fulińską.
3. Powołuje się na zastępcę przewodniczącego Komisji lekarza weterynarii Barbarę Grucę.

### § 2

Dotychczasowy skład Komisji nie ulega zmianie.

### § 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sekretarz  
Lek. wet. Adam Paszek

Prezes  
dr Michał Konopa

#### UZASADNIENIE:

Do biura Izby wpłynął wniosek przewodniczącej Komisji ds. Lekarzy Wolnej Praktyki lek. wet. Violety Olender o zwolnienie jej z pełnienia funkcji przewodniczącego Komisji z ważnych przyczyn osobistych. Rada w głosowaniu postanowiła, jak w niniejszej uchwale.

## **Uchwała nr 832/IV/2006** **Rady Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej** **w Katowicach** **z dnia 4 kwietnia 2006 r.**

W sprawie powołania zespołu do spraw opracowania słownika biograficznego lekarzy weterynarii regionu śląskiego za lata 1945-2005.

Na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 3 i 4 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz.U. z 2002 r. nr 187 poz. 1567 z późniejszymi zmianami) uchwała się, co następuje:

### § 1

Powołuje się zespół ds. opracowania słownika biograficznego lekarzy weterynarii regionu śląskiego za lata 1945-2005 w składzie:

1. dr Michał Konopa
2. lek. wet. Andrzej Alweil
3. lek. wet. Andrzej Szlichta
4. lek. wet. Aleksander Pendzich
5. doc. dr wet. Wiesław Nowakowski
6. lek. wet. Jan Szczerbak
7. lek. wet. Daniel Wierzbinka

### § 2

Na przewodniczącego zespołu powołuje się Andrzeja Szlichtę.

### § 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sekretarz  
Lek. wet. Adam Paszek

Prezes  
dr Michał Konopa

## STANOWISKO KOMISJI DO SPRAW INSPEKCJI WETERYNARYJNEJ

Dotyczy: **projektu ustawy o przekształceniach i zmianach w podziale zadań i kompetencji niektórych inspekcji oraz ustawy o Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności**

Powyższe projekty ustaw mają w założeniu być realizacją programu rządowego „Tanie państwo”. Niestety lektura obu projektów nie pozwala na podzielenie optymizmu PT Autorów, gdyż dotyczą tylko problemów regulowanych wyłącznie w resorcie Ministerstwa Rolnictwa. Dotyczą bowiem komasacji trzech organów Centralnej Administracji Rządowej, a mianowicie:

- Głównego Lekarza Weterynarii
- Głównego Inspektora Ochrony Roślin i Nasiennictwa
- Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno Spożywczych

W to miejsce ma zostać utworzona Główna Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności. Wydaje się, że takie mechaniczne łączenie tych trzech wymienionych powyżej organów nie przyniesie racjonalnych efektów w zakresie kompetencji i redukcji kosztów działania podmiotów. Już sam układ organizacyjny - Inspektor Ochrony Żywności (lekarz weterynarii) oraz zastępca (inspektor ochrony roślin) raczej utrudnia podział kompetencji i spowoduje co najmniej niedowład organizacyjny. W tym układzie całkowicie niezrozumiałe wydaje się założenie, że nowa inspekcja będzie miała większe możliwości kompleksowego badania, co spowoduje w efekcie zmniejszenie liczby kontroli (?). Również wątpliwe

wyduje się istotne zmniejszenie zatrudnienia przy pozostawieniu dotychczasowych odrębności odnośnie zakresu, trybu i form przeprowadzanych kontroli. Naszym zdaniem może to doprowadzić jedynie do nieznacznego zmniejszenia pracowników obsługi administracyjnej.

Powiatowi Lekarze Weterynarii byli już przed wojną. Lata pracy, doświadczeń i niezaprzeczalnych kompetencji nie można przekreślić dwiema ustawami. Jeżeli wojewódzkim, powiatowym, granicznym inspektorem będzie lekarz weterynarii, a jego zastępcą specjalista ochrony roślin, to jak będzie wyglądało zastępstwo np. w czasie urlopu, choroby etc.?

Reasumując, należy stwierdzić, że oba projekty ustaw są nie do końca przemyślane zarówno pod względem organizacyjnym i kompetencyjnym oraz w sposób powierzchowny dotyczą problemów bezpieczeństwa żywności. Problemy te są na tyle ważne, że należy je rozważyć w sposób kompleksowy ujmując również organy pozaresortowe zajmujące się także tymi zagadnieniami jak np. Sanepid, PIH. Dopiero wtedy będzie można mówić o znaczących efektach organizacyjnych, ekonomicznych i kompetencyjnych.

*Opracowała: Ewa Grażyna Wtorek*

## STANOWISKO KOMISJI LEKARZY WOLNEJ PRAKTYKI ŚLĄSKIEJ IZBY LEKARSKO—WETERYNARYJNEJ

Dotyczy: **przepisów określających wydawania paszportów psom, kotom i tchórzofretkom**

Ustawą z dnia 7 stycznia 2005 roku o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz zmianie niektórych innych ustaw, artykułem 24d i f zobowiązano lekarzy weterynarii do realizacji przepisów rozporządzenia nr 998/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 26 maja 2003 roku, w sprawie wymogów dotyczących zdrowia zwierząt, stosowanych do przemieszczania zwierząt domowych o charakterze niehandlowym.

Dotychczasowe doświadczenia upoważnionych lekarzy i nadzorujących ich w tym zakresie członków Śląskiej Rady, upoważniają nas do przedstawienia uwag, które powinny zaowocować albo zmianą w odpowiednim zapisie, albo wyjaśnieniem. Okazuje się, że psy i koty przemieszczające się po Europie są traktowane w zakresie przepisów rozporządzenia 998/2003 bardzo różnie w różnych krajach i na różnych przejściach granicznych. Należy więc wyjaśnić czy nasza ustawa tzw. czyszcząca nie traktuje i tym samym nie zmusza lekarzy weterynarii do zbyt rygorystycznego postępowania w tym zakresie. Oto bowiem powszechnym się staje przywóz do Polski psów i kotów (nie spotkałem się z tchórzofretkami), które posiadają paszport, są oznakowane mikroczipem, ale nie są szczepione przeciw wściekliznie, bo nie ukończyły 3 miesięcy. Dotyczy to zwłaszcza przywozu z Czech, Słowacji i Węgier.

Druga grupa zwierząt to zwierzęta, które przemieszczają się na podstawie „Książeczki zdrowia psa/kota”, - są kontrolowane przez służby celne i bez zastrzeżeń wpuszczane do Polski. Następna grupa to głównie szczenięta podróżujące bez żadnych dokumentów i wreszcie zwierzęta opuszczające RP bez odpowiednich dokumentów ze względu na niespełnianie wymogów rozporządzenia 998/2003. Czy więc rozporządzenie to narzuca obowiązek respektowania zawartych w nim poleceń wszystkim członkowskim krajom UE, czy tylko tym, którzy swoimi przepisami sami siebie do tego zmusili? Poza tym w innych krajach europejskich (np. Niemcy, Belgia, Francja, Finlandia) z reguły nazwy państw są niezgodne z traktatem akcesyjnym i często poszczególne rubryki wypełnione całkowicie nieczytelnie.

Dlatego pierwszym zasadniczym pytaniem jest dotyczące zakresu przestrzegania przepisów przez wszystkich, którzy uczestniczą w kontrolowaniu przemieszczania się zwierząt, tzn. lekarzy wystawiających paszporty, powiatowych lekarzy weterynarii, celników, służby graniczne. Przecież na podstawie rozporządzenia 998/2003 nasza ustawa wprowadziła zapisy – np. art. 24b ustęp 1 w rozdziale 4a tzw. ustawy czyszczącej mówiący: „Organy celne przeprowadzają kontrolę, o której mowa w art. 12 lit. a rozporządzenia 998/2003, w **wyznaczonych przejściach granicznych**”. Czy to znaczy, że na innych niż wyznaczone przejścia nie wolno

## Z PRAC KOMISJI

przekraczać granicy ze zwierzętami, czy tylko na tych innych przejściach nie przeprowadza się kontroli w tym kierunku?!

Odnośnie instrukcji wydanej przez Krajową Radę Lekarsko-Weterynaryjną należy najpierw wyjaśnić, czy jest to dokument przynajmniej rangi uchwały i czy w związku z tym jego moc prawna jest obowiązująca?

Proponujemy, aby:

1. Zamiast *pismo drukowane* napisać *pismem wyraźnym, czytelnym*.
2. Czytnik mikroczipów ma być obowiązkowym wyposażeniem każdego zakładu leczniczego, z którego chociażby jeden lekarz jest uprawniony do wydawania paszportów.
3. Lekarze nieupoważnieni do wystawiania paszportów nie mają prawa dokonywać w nim jakichkolwiek wpisów, w tym wpisów odnośnie szczepienia przeciw wściekliźnie. Wiąże się to z możliwością identyfikacji zwierzęcia (chyba, że lekarz posiada czytnik – o numerze...). Niestety, by można wykonywać ten zapis nie dając możliwości oszustw (lub przynajmniej je ograniczyć), należałoby wyznaczonych lekarzy zaopatrzyć poprzez okręgowe izby w specjalne pieczętki. Czy jednak takie zbiurokratyzowanie tych czynności jest zgodne z intencją jednoczenia Europy?
4. Dokładnie sprecyzować, kto dokonuje badania klinicznego zwierzęcia i dokonuje odpowiedniego wpisu w rozdziale IX? W jakim terminie przed wyjazdem badanie to powinno być wykonane? Jak długo jest ważne badanie kliniczne?
5. Co oznacza pojęcie „legalizacja”, kto jest organem legalizującym, na jak długo wystarcza taka legalizacja?
6. Kto ma prawo zmienić wpis w rubryce *właściciel*? Brak w niej miejsca na dane właściciela, który nie jest osobą fizyczną.
7. Rubryka *Data wykonania tatuażu*, w co najmniej 90% przypadków jest wypełniana szacunkowo, gdyż nie ma obowiązku wpisywania tej daty w jakichkolwiek dokumentach, a u psa kilku-

lub kilkunastoletniego w ogóle nie można ustalić takich danych.

8. Jeżeli pies jest przeznaczony do sprzedaży, to wpisywanie jego imienia jest najczęściej nieuzasadnione.

9. Rasa psa. W dostarczonym okręgowym izbom programie, który nareszcie został stworzony, obowiązuje nazewnictwo ras podane przez związek kynologiczny. To znaczy, że osoby wprowadzające dane z już posiadanych tzw. zwrotek, będą wprowadzać poprawki, których nie ma w oryginale paszportu, więc będzie to operacja niezgodna z prawem. Sam dokument, tzw. zwrotki nie ma żadnego umocowania prawnego i na jakiej podstawie może służyć jako wzór do wprowadzania danych do programu i w ogóle czy można posługiwać się zawartymi w nim danymi? Nazewnictwo ras należy uprościć.

10. Rodzaj sierści. U zwierząt oznakowanych tatuażem lub mikroczipem, rodzaj sierści, który może się często zmieniać, nie powinien być brany pod uwagę lub nie powinien być bezwzględnie wymagany. U niektórych ras musi znowu być podany wykaz nazewnictwa koloru i rodzaju sierści, stosowany w kynologii.

11. W art. 24d ustęp 7 rozdziału 4a tzw. ustawy czyszczącej określono, w jakich przypadkach skreśla się lekarza weterynarii z rejestru upoważnionych. Czy zatem uchwała Krajowej Rady, określająca możliwość skreślenia lekarza lub odebrania mu wyznaczenia (upoważnienia) do wydawania paszportów jest zgodna z prawem (aktem prawnym wyższego rzędu)?

12. Czy zgodne z prawem jest stosowanie stawek innych niż określone przez Ministra Rolnictwa za wydanie paszportu w zakładzie leczniczym dla zwierząt w godzinach popołudniowo-wieczornych, jeżeli jest to klinika lub lecznica weterynaryjna (musi być czynna całą dobę) lub, jeżeli jest to gabinet czy przychodnia po godzinach określonego w regulaminie funkcjonowania?

*Zebrał i opracował: Andrzej Alweil*

# STANOWISKO KOMISJI DO SPRAW INSPEKCJI WETERYNARYJNEJ

Przyjęte dnia 11.04.2006 r.  
na zebraniu w Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej  
w omawianych tematach:

1. Protokoły kontroli sprawdzających po SPIWET-00, decyzji, upomnieniu.
2. Szkolenia inspektorów weterynarii z zakresu postępowania egzekucyjnego w administracji.
3. Sprawa nadzoru właścicielskiego w fermach drobiarskich.
4. Badanie w kierunku włośni w zagrodzie właściciela świni.
5. Dodatek inspekcyjny dla inspektora weterynarii w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii.
6. Dodatkowe etaty w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii dla osoby przygotowującej plany gotowości zwalczania chorób zakaźnych oraz dla informatyka.

Przyjęto następujące stanowisko dotyczące tematu:

1. Bardzo pilne jest szkolenie inspektorów weterynarii z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w zakresie KPA ze szczególnym uwzględnieniem sprawy postępowania egzekucyjnego. Uzgodniono termin szkolenia, które w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii przeprowadzi mecenas Zenon Klatka. Szkolenie odbędzie się dnia 07.06.2006 r. o godzinie

10.00 i trwać będzie około 3 godzin. Informacje i zaproszenia do wszystkich Powiatowych Inspektoratów Weterynarii powinna przesłać Śląska Izba Lekarsko Weterynaryjna. Byłoby wskazane żeby Powiatowi Lekarze Weterynarii sami w tym szkoleniu uczestniczyli oraz podali nazwiska pracowników oddelegowanych na szkolenie.

2. Sprawa pieniędzy dla Powiatowych Inspektoratów Weterynarii jest niezwykle paląca. Oprócz propozycji odnośnie zarobków inspektorów weterynarii jest też sprawa etatów dodatkowych, tj. minimum 1/2 etatu dla obsługi programów (informatyk) oraz 1 etat dla osoby do przygotowywania planów gotowości zwalczania chorób zakaźnych. O dodatkowe pieniądze należałoby wystąpić do Urzędu Wojewódzkiego (wicewojewoda Artur Warzocha) za pośrednictwem (lub bez) Śląskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

3. Pobieranie próbek kału do badań przed skierowaniem drobiu do uboju przez właściciela fermy jest błędem. Właściciel jest za-

interesowany „dobrym” wynikiem. Próbkę powinien pobierać lekarz weterynarii wyznaczony przez Powiatowego Lekarza Weterynarii. Taka instrukcja powinna ukazać się jak najszybciej, a wydać powinien ją Główny Lekarz Weterynarii.

4. Nie rozstrzygnięto tematu czy istnieje obowiązek badania na włośnię świni w zagrodzie właściciela, jeżeli deklaruje, że mięso zje sam z rodziną. Czy podarowanie mięsa osobom innym (np. sąsiadom) jest już obrotem? ( art. 118, Dz.U. nr 158). Czy można ukarać właściciela świni za niezgłoszenie mięsa do badania wete-

rynaryjnego? Według członków komisji – nie. Istnieje więc pewna luka w przepisach weterynaryjnych i karnych.

5. Dodatek inspekcyjny powinien zaistnieć od zaraz. Zarobki inspektorów są tragiczne. Należałoby zastanowić się nad formą protestu.

6. Członkowie komisji będą opracowywać wzór nowych protokołów kontroli sprawdzających, celem przedstawienia propozycji Krajowej Izbie Lekarsko Weterynaryjnej.

Opracowała:  
Ewa Grażyna Wtorek

## OBOWIĄZKI PRACODAWCY W ZAKŁADACH LECZNICZYCH DLA ZWIERZĄT

### Szkolenie w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii

Zakład leczniczy dla zwierząt jest miejscem, w którym - zgodnie z kodeksem pracy - zatrudnienie znajdują często lekarze weterynarii, średni personel weterynaryjny i personel administracyjno-pomocniczy.

Na pracodawcy w takich przypadkach ciąży rozliczne obowiązki. Jednym z nich jest konieczność dbania o ochronę pracowników narażonych w odmiennym zakresie każdego dnia na kontakt z różnorodnymi czynnikami biologicznymi. Ekspozycja na te czynniki najczęściej występuje w służbie zdrowia, laboratoriach badawczych, leśnictwie, rolnictwie, przemyśle spożywczym, a także w zakładach leczniczych dla zwierząt. Przepisy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w związku z zagrożeniem czynnikami biologicznymi dotyczyły do niedawna wyłącznie pracowników służby zdrowia. Ta sytuacja obecnie zmieniła się. Pamiętaj o tym muszą pracodawcy, a więc właściciele zakładów leczniczych dla zwierząt. Posiadanie niezbędnej wiedzy na temat miejsca występowania zagrożeń czynnikami biologicznymi, skutków tego zagrożenia i prognozowanie ryzyka jest więc konieczne. Odnosi się to również do prawidłowego dokumentowania czynności związanych z wdrażanymi procedurami bezpiecznego postępowania wobec szkodliwych czynników biologicznych. Podstawowe regulacje prawne w ww. zakresie znajdują się w następujących aktach prawnych:

- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 22 kwietnia 2005 r. w sprawie szkodliwych czynników biologicznych dla zdrowia

w środowisku pracy oraz ochrony zdrowia pracowników zawodowo narażonych na te czynniki (Dz.U. nr 81, poz. 716).

- Postanowienia Działu X Kodeksu Pracy (ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – tekst jednolity Dz. U. z 1998 r. nr 21, poz. 94 z późniejszymi zmianami).

- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (tekst jednolity Dz. U. z 2003 r nr 160, poz. 1650).

- Ustawa z dnia 11 stycznia 2001 r. o substancjach i preparatach chemicznych (Dz. U. nr 11, poz. 84 z późniejszymi zmianami).

- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 3 lipca 2002 r. w sprawie karty charakterystyki substancji niebezpiecznej i preparatu niebezpiecznego (Dz.U. nr 140, poz. 1171 z późniejszymi zmianami).

Śląska Izba Lekarsko-Weterynaryjna zwróciła się do Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Katowicach o umożliwienie przybliżenia powyższych zagadnień.

I tak na dzień 30 czerwca 2006 r. zaplanowano szkolenie o godz. 13<sup>30</sup> w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Katowicach, ul. Brynowska 25a. Na szkolenie zapraszamy wszystkich pracodawców w zakładach leczniczych dla zwierząt. Wiedza na temat obowiązków pracodawcy w zakresie ochrony pracowników przed zagrożeniem dla zdrowia czynnikami biologicznymi jest bowiem bezwzględnie potrzebna.

Michał Konopa

## STANOWISKO KOMISJI LEKARZY WOLNEJ PRAKTYKI ŚLĄSKIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ

### W sprawie propozycji zmian, które spodziewamy się spowodować w dokumentach dotyczących funkcjonowania i rejestracji zakładów leczniczych dla zwierząt

Mając za sobą ponad dwa lata obowiązywania ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt oraz proces rejestracji ZLZ, uważamy, że czas na ocenę i zmiany.

Okazało się, że w praktyce wyłączenie działalności ZLZ spod przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej okazało się dla naszego zawodu niekorzystne. Pomysłodawcy ustawy o ZLZ nie przewidzieli wszystkich konsekwencji zapisów ustawy, stąd wnioskujemy o rozpoczęcie prac zmierzających do uzna-

nia działalności ZLZ za działalność regulowaną w rozumieniu przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Uważamy, że nieudana próba spowodowania wpisania działalności lekarsko-weterynaryjnej jako działalności na zezwolenie, a nie jako działalności regulowanej i to bez konsultacji z okręgowymi radami było błędem.

Należy zmienić zapis art. 16 ust. 5, gdyż sugeruje on, że w przypadku niespełnienia warunków i odmowy wpisu okręgową

## Z PRAC KOMISJI

rada nie może pobierać opłaty. W przypadku wielokrotnych wizyt w ZLZ niespełniającego zaleceń i wyznaczonych terminów przystosowania, okręgowa rada powinna mieć możliwość obciążania kosztami kierownika lub właściciela kontrolowanego ZLZ.

Należy zmienić zapis art. 17 ust. 2 punkt 7. W związku z permanentnym podszywaniem się pod lekarzy weterynarii przez osoby nieposiadające tytułu lekarza weterynarii, należy w tym miejscu wymienić z imienia i nazwiska wszystkie osoby pracujące w ZLZ oraz wymagać, by cały personel nosił obowiązkowe wizytówki z tytułem naukowym, a także aby imienny wykaz personelu wisiał przed każdym gabinetem lub w poczekalni.

Bardzo wiele kontrowersji i różnic interpretacyjnych wzbudziły zapisy art. 9 ust. 2 i art. 10, ust. 2. Te niejasne zapisy, które inaczej przedstawiane są już we wzorcowych dokumentach zgłoszeniowych ZLZ, należy jednoznacznie określić i nazwać! I tak we wzorcowym oświadczeniu kierownika lecznicy weterynaryjnej, w punkcie 13 napisano: „Lecznica zapewnia całodobową obserwację i leczenie zwierząt”. Czy to oznacza, że może być odpowiedź *nie*? Tymczasem, pomimo identycznych pod tym względem wymogów dla lecznicy i kliniki, zapisanych w ustawie, we wzorcowym oświadczeniu kierownika kliniki napisano w punkcie 2: „Klinika weterynaryjna świadczy usługi całodobowo”, a w punkcie 15: „Klinika weterynaryjna zapewnia całodobową obserwację i leczenie zwierząt”. Brak wyjaśnienia, co tworzący te zapisy rozumieli pod pojęciem „świadczy usługi”, a co pod pojęciem „zapewnia całodobową obserwację i leczenie”. Jaka była intencja twórców i czy jest ona zgodna z oczekiwaniem środowiska lekarsko-weterynaryjnego? Czy klinika może stosować odpłatność za usługi zwiększone o X%, w zależności od pory dnia, nocy lub w dni ustawowo wolne od pracy? Czy dopuszczalne jest wydawanie paszportów, lub szczepienie przeciw wściekliznie o 100% drożej niż przewidują rozporządzenia min. rol. z powodu godzin wieczornych, nocnych lub dni świątecznych?

Dalej, w art. 10 ust. 3 napisano: „W klinice weterynaryjnej usługi weterynaryjne świadczy co najmniej trzech lekarzy weterynarii, w tym jeden z tytułem specjalisty w zakresie usług weterynaryjnych świadczonych przez klinikę”.

Pytania do tego zapisu:

1. Czy minimum trzech lekarzy świadczy usługi w klinice równocześnie w tym samym czasie?
2. Czy dopuszczalnym jest, aby w klinice był obecny przez osiem godzin tylko jeden lekarz, a jeżeli jest ich trzech, to całodobowość jest zapewniona, gdy kolejno przyjmują (świadczą usługi) po 8 godzin?
3. Czy w klinice jest dopuszczalne świadczenie usług podczas nieobecności lekarza z tytułem specjalisty?
4. Ilu lekarzy powinno się znajdować w klinice weterynaryjnej w tym samym czasie?

Podobnie niespójne okazały się zapisy art. 12. Zgodnie z ustawą klinika weterynaryjna „jest obowiązana do prowadzenia szkoleń, o których jest mowa w ust. 1, a więc wszystkich wymienionych. Tymczasem zarejestrowaliśmy kliniki, które w regulaminach zadeklarowały szkolenia tylko w niektórych kategoriach, na dodatek to chyba komisja specjalizacyjna Krajowej Rady jest ciałem władnym, by wyrazić zgodę na prowadzenie szkoleń specjalizacyjnych. Na jakiej więc podstawie okręgowa rada bez zgody tej komisji zarejestrowała kliniki? Należy więc odpowiedzieć jednoznacznie na następujące pytania:

1. Czy słusznym jest warunkowanie rejestracji kliniki weterynaryjnej obligatoryjnym prowadzeniem szkoleń wymienionych w punktach 1 do 4 ustępu 1 artykułu 12 ustawy?
2. Czy jest możliwym zarejestrowanie kliniki weterynaryjnej, w regulaminie której nie ma wymienionych wszystkich rodzajów szkoleń przewidzianych ustawą?
3. Czy we wzorcowym regulaminie kliniki weterynaryjnej może

znajdować się możliwość wyboru rodzaju prowadzonych szkoleń?

4. Jak rejestracja kliniki weterynaryjnej ma się do uznawania prowadzenia szkoleń przez komisję do spraw specjalizacji? Jakie są podstawy prawne i kompetencje tej komisji w tym zakresie?

5. Czy przed wpisem kliniki weterynaryjnej do rejestru ZLZ, kierownik kliniki nie powinien przedłożyć zaświadczenia o dopuszczeniu przez komisję do spraw specjalizacji?

Należy wyjaśnić co oznacza w ustawie art. 15 ust. 2 pkt. 4 „siedziba i obszar działania”? Co ma siedziba zakładu z jego obszarem działania? Po co określać obszar działania? Czy lekarz deklarujący działanie na terenie np. gminy, może wykonać usługę poza jej obszarem? A jak ma się ten zapis do Kodeksu Etyki? Jeżeli przyjąć, że regulamin ZLZ, jest podstawą do prowadzenia lub nie pewnych rodzajów usług (np. chirurgia w pełnym zakresie, diagnostyka obrazowa, badania diagnostyczne przy użyciu specjalistycznej aparatury) lub obsługiwanie lub nie pewnych gatunków zwierząt, to należy gruntownie przeanalizować wzorcowe dokumenty rejestracyjne ZLZ, gdyż niestosowanie się do zapisów regulaminu (udzielenie pomocy zgodnie z art. 12 pkt 3 Kodeksu Etyki i Deontologii lub wykonanie czynności nieuwzględnionej w rozdziale IV regulaminu ZLZ) powinno pociągać za sobą jakieś sankcje. Brak uregulowań w tej materii. Co z lekarzem niestosującym się do zapisów regulaminu ZLZ?

Czy intencją pomysłodawcy tego zapisu było tworzenie kolejnych możliwości stosowania restrykcji wobec lekarzy weterynarii, czy też zdobycia przez samorząd wiedzy o charakterze prowadzonej praktyki? To samorząd sam tworzy te dokumenty, nikt nam ich nie narzuca. Sami sobie gotujemy ten los. Podobnie niejasne wydają się być zapisy rozdziału V wzorcowego regulaminu odnośnie czasu świadczenia usług, godzin funkcjonowania, pełnienia dyżuru i świadczenia usług całodobowo? Czy organ rejestracyjny może bezkrytycznie przyjmować do wiadomości, że jednoosobowa praktyka jest pełniona przez 24 godziny na dobę przez cały rok lub, że klinika funkcjonuje w godzinach od... do? Co oznaczają terminy?

1. Świadczenie usług?
2. Funkcjonowanie zakładu?
3. Dyżur całodobowy?
4. Świadczenie usług całodobowe?

Uważamy, że w uchwale rejestrującej ZLZ powinien znaleźć się zapis: „Właściciel ZLZ jest świadom obowiązku stosowania i przestrzegania przepisów innych ustaw i aktów prawnych, mających związek z prowadzeniem działalności lekarsko-weterynaryjnej, które nie podlegają kontroli i nadzorowi okręgowej radzie lekarsko-weterynaryjnej, co niniejszym poświadczają własnoręcznie podpisem.

Jaki zakres współpracy z innymi ZLZ może wykonywać klinika weterynaryjna zgodnie z art. 10 ust. 4 (w zakresie świadczonych usług, zgodnie z § 9 rozporządzenia), by nie wkraczać w kompetencje i wymagania dla laboratoriów? Czy wykonywane badania, polegające zgodnie z § 9 rozporządzenia na np. badaniu bakteriologicznym, może być wykonywane przez klinikę na potrzeby własne, w ramach współpracy dla innych ZLZ?

Coraz częściej dochodzą nas sygnały o świadczeniu usług przez osoby nieposiadające uprawnień. Chodzi głównie o techników wet., którzy są właścicielami ZLZ lub osobami zatrudnionymi przez lekarza weterynarii. Jeżeli w takich (ale też innych) sytuacjach, przedstawiciele okręgowej rady, zgodnie z art. 23 ust. 3, muszą zawiadomić kierownika, by mógł być obecny przy kontroli, to sprawdzenie czy usługi świadczone są przez osoby kompetentne zawsze, czasami, sporadycznie czy w ogóle, jest niemożliwe. Stąd też powinna być możliwość kontroli ZLZ bez zapowiedzi i w obecności osoby właśnie świadczącej usługi.

*Zebrał i opracował: Andrzej Alweil*

## PIĘTNAŚCIE LAT MINĘŁO

W bieżącym 2006 roku przypadają dwie rocznice związane z naszymi organizacjami społeczno-zawodowymi. Mianowicie 5 kwietnia 1991 r. nastąpiło samorozwiązanie Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, a więc mija piętnaście lat od zakończenia działalności tej organizacji. Druga data to 17 maja 1991 r., kiedy to odbył się w Katowicach Zjazd Założycielski naszej Izby, czyli również minęła piętnasta rocznica tego wydarzenia. Z tej okazji pragnę przypomnieć pewne fakty.

Myślę, że o piętnastu latach działalności Śląskiej Izby ukaże się większe opracowanie, dlatego podam tylko kilka ogólnych informacji. W okresie II RP, mimo usilnych starań, izby lekarsko-weterynaryjne nie zostały powołane, dopiero dekret z 06.06.1945 r. i rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 17.01.1946 r. powołały do życia izby lekarsko-weterynaryjne. 01.03.1946 r. powstała Izba Śląsko-Dąbrowska i Dolnośląska (wspólna), a jej pierwszym prezesem został prof. dr hab. Aleksander Zakrzewski. Po trzech latach prezesem już Śląskiej Izby został dr Bronisław Godlewicz.

W roku 1954 izby zostały zlikwidowane, ponownie reaktywowano je w 1991 r. na podstawie znanej wszystkim (mam taką nadzieję) ustawy z 1990 roku. Tyle o izbach.

Jako wieloletni działacz (od 1980 do 1991 r. członek Zarządu Głównego, a w latach 1988-1991 członek Prezydium ZG zrzeszenia, a także w okresie 1980-1991 prezes Oddziału Wojewódzkiego ZliTW w Częstochowie) czuję się zobowiązany do przypomnienia o naszej organizacji zawodowej, tym bardziej, że już nie istnieje. Otóż 18 maja 1930 r. w Warszawie odbył się zjazd delegatów istniejących na terenie Polski regionalnych organizacji weterynaryjnych (m.in. Polskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych, Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego). Zjazd (ok. 500 delegatów) powołał jednolitą organizację – Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wojna 1939 r. przerwała działalność tego zrzeszenia. W okresie powojennym działała Izba (1946-1954), a następnie Sekcja Służby Weterynaryjnej w SIIR (1954-1957).

W listopadzie 1956 r. obradujący w Warszawie Nadzwyczajny Ogólnopolski Zjazd Delegatów Sekcji uznał za konieczne powołanie odrębnej organizacji weterynaryjnej. Powołanej komisji (przew. Wł. Lutyński) zlecono opracowanie statutu. Powołany Komitet Organizacyjny w dniu 21.10.1957 r. zarejestrował w Prezydium st. m. Warszawy Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych. W r. 1968 X Zjazd zrzeszenia przyjął w swoje szeregi techników weterynarii i zmienił nazwę na Zrzeszenie Lekarzy i Techników Weterynarii. I tak już zostało do rozwiązania w 1991 r.

Zrzeszenie działało na prawach stowarzyszenia, przynależność była dobrowolna. Uzyskało status organizacji wyższej użyteczności publicznej, nie miało swojej ustawy tak jak Izba, dlatego miało ograniczone możliwości działania. Cele zrzeszenia były podobne do obecnych Izby. Ze względu na upaństwowienie służby, sprawy finansowe (siatka płac, dodatki, wartościowanie stanowisk pracy, itp.) odgrywały znaczącą rolę. Poza tym sprawy BHP, uciążliwych warunków pracy (w szczególności przejście na emeryturę), transport (samochody dla służby) były ciągłym przedmiotem troski ZliTW. Dochodziły sprawy etyki i deontologii, podnoszenie kwalifikacji zawodowych (szkolenia, wieloletnie starania o specjalizację), sprawy socjalno-bytowe – analiza warunków mieszkaniowych, zdrowotnych (choroby zawodowe - oddział brucelozowy w Busku), sprawy wypoczynku (ośrodek wypoczynkowy zrzeszenia w Międzyzdrojach - tzw. Borsucza Dolina), odznaczenia państwo-

we, resortowe i branżowe (staraniem zrzeszenia w listopadzie 1964 r. Rada Ministrów ustanowiła odznakę „Za wzorową pracę w Służbie Weterynaryjnej”), organizacja spotkań koleżeńskich – jubileusze z okazji lat pracy to była miła tradycja, wycieczki krajowe i zagraniczne (pamiętajmy, że były to inne czasy).

Zależnie od lokalnych działaczy mniej lub bardziej prężnie działały oddziały wojewódzkie i koła powiatowe. Jak na stowarzyszenie i ówczesne warunki, były to niemałe zadania. Należy wspomnieć o bardzo dobrej współpracy z Departamentem Weterynarii, Ministerstwem Rol., wydziałami weterynaryjnymi naszych uczelni i innymi placówkami naukowymi, PTNW i organizacjami społeczno-zawodowymi w kraju, a także kontakty międzynarodowe. Ważnym działaniem było opiniowanie aktów prawnych dotyczących weterynarii, choć bez takich możliwości prawnych, jakie mają obecnie izby.

Warto przypomnieć działania zrzeszenia w latach 1989-1990, w okresie przemian zachodzących w naszym kraju. A więc współpraca z działającymi w weterynarii związkami zawodowymi (szczególnie z jednym z nich była bardzo trudna, gdyż uważał zrzeszenie za „be”) i innymi organizacjami weterynaryjnymi, administracją wet., placówkami naukowymi. W siedzibie Zarządu Głównego 25 lipca 1989 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich działających organizacji weterynaryjnych, administracji wet. i nauki (Zarząd Główny zrzeszenia reprezentowali m.in. Stanisław Śliwa, Henryk Maciołek, Jerzy Dowgiałło, Andrzej Szlichta, Władysław Lutyński). Zebrani wyłonili komisję, której celem było przygotowanie projektu ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych. Zrzeszenie w komisji reprezentowali: prof. Wł. Lutyński, Tadeusz Gajda, J. Dowgiałło, Adam Schenthaler i mec. W. Preis. Projekt był gotów w grudniu 1989 r., po czym po konsultacjach i poprawkach został przedłożony do Laski Marszałkowskiej i w grudniu 1990 r. Sejm uchwalił ustawę. Jak z powyższego wynika ustawę przygotowały wszystkie organizacje, a nie wyłącznie „Solidarność”, jak głosili niektórzy koledzy.

Drugim poważnym zadaniem, w którym uczestniczyło zrzeszenie wraz z pozostałymi organizacjami był udział w powołanej 18 października 1989 r. przez dyrektora Departamentu Weterynarii Społecznej Komisji ds. Reorganizacji Służby Weterynaryjnej – tzw. weterynaryjny okrągły stół. Początkowo przewodniczył prezes ZliTW Stanisław Śliwa, ponadto z ramienia zrzeszenia w pracach tej komisji uczestniczyli m.in. Mirosław Tomaszewski, Andrzej Szlichta, a z ramienia administracji wet. Andrzej Brzózka. Komisja odbyła 20 spotkań, na których zastanawiano się nad strukturą państwowej służby, prywatyzacją zawodu, przejmowaniem zakładów, aktami prawnymi itp., a więc wieloma zagadnieniami dotyczącymi naszego zawodu. Nie były to proste sprawy, tym bardziej, że były różne koncepcje, a trzeba było wypracowywać wspólne stanowisko.

A jak wyglądała sprawa członków zrzeszenia? Otóż w I Zjeździe (po reaktywacji) w 1958 r. uczestniczyło 118 delegatów, a członków było niewiele ponad 2000. W 1976 r. w XIV Zjeździe uczestniczyło 232 delegatów, a zrzeszenie liczyło ponad 7500 członków, a w r. 1990 członkami zrzeszenia było blisko 10000 koleżanek i kolegów.

Członkami byli zarówno kol.kol. „z terenu”, jak i pracownicy administracji weterynaryjnej i uczelni. We władzach zrzeszenia zasiadało wielu znakomitych naszych profesorów, m.in. H. Szejkowski, T. Sobiech, A. Senze, M. Żakiewicz, Wł. Lutyński, St. Tarczyński, St. Cąkała, E. Pinkowski, T. Kobusiewicz, J.

## AKUPUNKTURA U ZWIERZĄT

Mazurczak, J. Tropiło, A. Kopczewski, B. Rutkowiak, T. Janowski. Znane nazwiska, a jakoś zrzeczenia nie wstydzieli się. We władzach byli też późniejsi dyrektorzy Dep. Wet. (J. Mazurek, H. Maciołek, Zb. Jarzębski), Woj. Lekarze Wet., jak np. prezesi zrzeczenia K. Goliszewski, A. Janiak, J. Kozłowski, St. Śliwa. Członkami Prezydium Zarządu Głównego z naszego terenu byli M. Tomaszewski, E. Bender, A. Szlichta, aktywnymi działaczami byli J. Gomółka, A. Spyra, B. Witała, D. Wierzbinka - również znani nam działacze Śląskiej i Krajowej Izby. Ktoś może powiedzieć, że uczepili się stołków dla profitów. Ano proszę spróbować. Ja na pewno na tym nie zarobiłem, a niejednokrotnie dołożyłem, ale ja i wymienieni mamy moralną satysfakcję, że próbowaliśmy coś zrobić dla naszej korporacji.

Tyle informacji na temat byłego ZliTW. Zainteresowanych odsyłam do starych roczników „Życia Weterynaryjnego” np. nr 9/1980, 11-12 z 1990 r. czy 1-2 z 1991 r. (kiedyś „Życie” pisało więcej o naszych sprawach, a mniej o posiedzeniach Zarządu Głównego (a obecnie wiemy nawet kto kichnął na posiedzeniu KR).

Przez szacunek dla naszego zawodu i naszych P.T. Koleżanek i Kolegów nie zapominajmy o naszych organizacjach, które kiedyś działały w naszym zawodzie w różnych czasach i różnych warunkach.

Marzec 2006  
Andrzej Szlichta  
Częstochowa

## NIEKONWENCJONALNIE

Często spotykamy się z określeniem „sztuka medyczna” na wykonywanie zawodu medycznego, w tym także na wykonywanie zawodu lekarza weterynarii. W moim przekonaniu, pojęcie to bierze się ze skromności ludzi wykonujących zawody medyczne, zdających sobie sprawę jak wiele jeszcze nieznaną sfer stoi przed medycyną. Stąd też sztuka, a nie tylko rzemiosło, czyli kierowanie się akademicką klasyczną wiedzą, ale także niemierzalnym wyczuciem, znajomością środowiska i miejsca w tym środowisku naszego pacjenta. Już tysiące lat temu ludzie nieznający dziś uważanych za podstawowe dziedziny medycyny, takie jak np. anatomia, fizjologia, patologia czy farmacja, próbowali (i to z dobrym skutkiem) nieść pomoc cierpiącym ludziom i zwierzętom. Jedną z takich na nowo odkrywanych metod jest akupunktura. Metoda ta, wywodząca się ze starożytnych Chin, cieszy się coraz większym zainteresowaniem współczesnej medycyny. W świecie coraz bardziej schematyzowanym, uzależnionym od maszyn, powrót do metod klasycznych jest w modzie i to z dużym powodzeniem medycznym. Kilka tygodni temu mój kolega z lat studenckich poprosił mnie o spotkanie z innym naszym kolegą, który od kilkunastu lat praktykując poza granicami Polski wyspecjalizował się właśnie w akupunkturze i posiada dyplom eksperta akupunktury. Tak zrodził się pomysł zorganizowania profesjonalnego, wieloletowego kursu akupunktury weterynaryjnej, za zgodą i przy pomocy IVAS – u, czyli Międzynarodowego Stowarzyszenia Akupunktury Weterynaryjnej.

Po raz pierwszy dwa lata temu podobne przedsięwzięcie odbyło się z inicjatywy właśnie doktora Kocyli i profesora dr. hab. Jana Twardonia z Wydziału Medycyny Wet. AR Wrocław. Mało kto zdaje sobie sprawę (ale już coraz więcej osób wie), że w Polsce także działa Polskie Towarzystwo Akupunktury Weterynaryjnej, założone przez uczestników tego pierwszego kursu. Dziś, jako wstęp do naszych poczytań przedstawiam państwu artykuł kolegi Henryka Kocyli, posiadającego międzynarodowe kwalifikacje w akupunkturze, które chcielibyśmy rozpropagować przynajmniej w południowej Polsce wśród lekarzy weterynarii. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, by uczestnikami kursu byli lekarze weterynarii i studenci wydziałów weterynaryjnych z całej Polski. To zależy od zainteresowania i rozpropagowania naszej inicjatywy. Jak poinformował mnie ostatnio dr Kocyla, uczestnicy, którzy ukończą kurs, otrzymają certyfikat IVAS. Wszystkich już zainteresowanych tym tematem proszę o kontakt z naszą redakcją lub z mną bezpośrednio. O naszych zamiarach będziemy informować także na naszej stronie internetowej i w codziennych kontaktach z koleżankami i kolegami.

Andrzej Alweil

## AKUPUNKTURA WETERYNARYJNA

Akupunktura jest jedną z metod leczenia tradycyjnej medycyny chińskiej (TCM). Jest ona jedną z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych metod terapeutycznych na świecie. Samo słowo akupunktura wywodzi się od acus (igła) oraz pungere (nakłuwać). Metodę tę należy rozumieć jako oddziaływanie przez powierzchnię skóry na systemy regulacyjne człowieka i zwierzęcia. Stosowanie akupunktury nie wyklucza i nie ogranicza praktykowania medycyny konwencjonalnej (akademickiej). Wprost przeciwnie, przez akupunkturę możliwa jest kompensacja niektórych niedomóg zachodnich metod terapeutycznych. Medycyna akademicka rozpoznała zalety sił leczniczych akupunktury. Akupunkturę przyjęto do spektrum terapeutycznego, łącząc ją często z metodami znanymi w medycynie akademickiej. Światowa organizacja zdrowia (WHO) zalicza akupunkturę do zalecanych metod leczniczych.

Mimo prastarej tradycji, znana i stosowana jest akupunktura w świecie zachodnim od stosunkowo niedawna. Na początku były to sensacyjne artykuły prasowe. Poczynając od lat siedemdziesiątych rozwija się akupunktura sukcesywnie jako metoda uzupełniająca metody medycyny akademickiej. Akupunktura ceniona

jest szczególnie w terapii bólu, ale również w zaburzeniach czynnościowych narządów wewnętrznych, zaburzeniach psychosomatycznych oraz do harmonizowania systemu immunologicznego.

W celu standaryzacji postępowania terapeutycznego prowadzone są, zarówno w krajach zachodnich, jak i w Chinach intensywne badania naukowe dążące do zweryfikowania empirycznej wiedzy i zrozumienia medycyny chińskiej jako naukowego systemu medycyny całościowej. Jest to konieczne, gdyż medycyna akademicka i medycyna chińska różnią się zasadniczo od siebie w swoich założeniach teoretycznych.

Medycyna zachodnia opiera się w diagnozie i terapii na mierzalnych parametrach klinicznych (badanie biochemiczne, rentgenowskie itd.). Medycyna chińska natomiast opiera się wyłącznie na diagnozie czynnościowej, posługując się wartościami względny, niemierzalnymi. Stany czynnościowe odczytywane są w medycynie chińskiej wyłącznie na podstawie odczuć oraz tzw. znaków diagnostycznych (Patrz: referat - „Wstęp do medycyny chińskiej” Szczyrk 2006). Trzeba również wiedzieć, że przed kilkoma tysiącami lat nie znano ani anatomii ani fizjologii. Oznacza to, że ówczesnym lekarzom nie pozostawało nic innego, jak



wbudowanie zaobserwowanych korzystnych działań refleksyjnych w odpowiedni system filozoficzny.

Teoretycznych podstaw akupunktury należy szukać w filozofii starożytnych Chin, szczególnie taoizmie i konfucjanizmie. Teorie te traktują zmiany zachodzące w przyrodzie, jak np. pory roku, pory dnia itd. jako podstawowe i niezmiennie prawa natury. Zakładają one istnienie w przyrodzie dwóch uzupełniających się biegunowych sił: **Yin i Yang**. W polu tych sił powstaje uniwersalna energia **Qi**. W pojęciu medycznym Qi jest określane zwykle jako tzw. energia życiowa. Qi krąży wewnątrz organizmu oraz w kanałach energetycznych zwanych meridianami i wychodzi na powierzchnię skóry w wielu tzw. punktach akupunkturowych. Qi odpowiedzialne jest za czynności narządów, jest płynne, stale w ruchu i podlega ciągłym przemianom. W języku klinicznym możemy utożsamić Qi z wegetatywną wspólnotą czynnościową tkanek i narządów. Zdrowie, w rozumieniu medycyny chińskiej, polega na współdziałaniu biegunowych sił Yin i Yang oraz Qi w organizmie. Wszelkie zaburzenia w krążeniu Qi określane są jako choroba.

Chińczycy zaobserwowali, że wszystkie zjawiska w przyrodzie są ze sobą powiązane, wywierają na siebie wpływ i podlegają ciągłym przemianom. Przemianom tym podlega również energia Qi. Przemiany te opisane są przez teorię **pięciu faz przemian**. Teoria ta porządkuje wszystkie zjawiska cykliczne w pięciu fazach, używając do ich opisu pięciu przerośni: drewno, ogień, ziemia, metal, woda. Fazy przemian stanowią również w medycynie nadrzędną zasadę regulacji. W odniesieniu do organizmu odpowiadają one cyklicznie występującym procesom adaptacyjnym w organizmie, potrzebnym do utrzymania życia. We współczesnym rozumieniu wskazują fazy przemian na tendencje czynnościowe głównie ze strony wegetatywnego układu nerwowego. Wspomniane fazy są w ciągłej zależności od siebie, znajdując się stale pod wpływem biegunowych sił Yin i Yang.

Jak wspomniano, wszystkie objawy chorobowe określane są w medycynie chińskiej wyłącznie drogą odczuć i znaków diagnostycznych. Kategorie tych odczuć systematyzowane są w tzw. ośmiu kryteriach diagnostycznych, opartych na ośmiu podstawowych wyobrażeniach: wewnątrz-zewnątrz, nadmiar-niedobór, gorąco-zimno, yin-yang. Z kombinacji tych odczuć i znaków lekarz potrafi odtworzyć tzw. wzorzec zakłócenia i określić metodę terapii.

Wymienione już punkty akupunkturowe leżą z reguły na liniach przewodnich, tzw. kanałach energetycznych lub meridianach, w których krąży energia życiowa Qi. Meridiany nie posiadają wyraźnych odpowiedników anatomicznych. Symbolizują jedynie powiązania czynnościowe między obszarami ciała. Punkty akupunkturowe natomiast są realne. Są to wrażliwe obszary skóry, zbudowane ze specyficznej substancji morfologicznej i stanowią rodzaj organu zmysłowego, rejestrującego na skórze zjawiska fizyczne. Można je porównać do miniatury stref Haeda. Jak wiadomo strefy te są biologicznie aktywne i mają połączenie czynnościowe z narządami wewnętrznymi.

Każdy punkt akupunkturowy posiada dokładnie zdefiniowane działanie lecznicze. Przez drażnienie ściśle określonych punktów można regulować przepływ Qi i leczyć schorzenia. Oznacza to, że akupunkturą możemy wpływać na neurowegetatywną i neurohormonalną aktywność tkanek i narządów, umożliwiając siłom samoleczącym ich działanie. Szczególnie dobre działanie obserwuje się w chronicznych procesach patologicznych i labilnych systemach regulacyjnych.

Istnieje wiele możliwości oddziaływania na punkty akupunkturo-

we. Jeśli nakłuwamy te punkty igłami, to nazywamy ten rodzaj stymulacji **akupunkturą**. Poza tym można te punkty ogrzewać (moxa), działać na nie prądem elektrycznym, ultradźwiękami, laserem lub zwyczajnie masować (akupresura). Oprócz klasycznej akupunktury stosowane są również w medycynie: akupunktura ucha (aurikuloakupunktura) oraz akupunktura czaszki.

Akupunkturą można leczyć wiele schorzeń, przy których nie stwierdza się trwałych uszkodzeń organicznych. Akupunktura pomaga przy bólach stawów, grzbietu, bólach neuralgicznych, ginekologii i urologii, schorzeniach alergicznych, w gastroenterologii i jeszcze wielu innych. Przy prawidłowo przeprowadzonym zabiegu akupunktury nie stwierdza się też żadnych działań ubocznych.

Również w medycynie weterynaryjnej akupunktura znalazła zastosowanie. Stosowana jest zarówno jako metoda monoterapeutyczna, jak również jako metoda uzupełniająca w wielu przypadkach zaburzeń czynnościowych. Akupunktura weterynaryjna rozwinięła się na założeniach akupunktury ludzkiej. W przebiegu udomowienia zwierząt człowiek starał się przenieść swoją wiedzę leczniczą również na zwierzęta. Stwierdził przy tym, że zasady akupunktury ludzkiej działają także w świecie zwierząt.

Praktykowana na Zachodzie akupunktura opiera się na przeniesieniu systemu ludzkiego na zwierzęcy. Niektóre punkty tradycyjne, odpowiadające doświadczeniom starej medycyny weterynaryjnej, mają zastosowanie do dzisiaj. Chińczycy zajmowali się przede wszystkim zwierzętami użytkowymi. Akupunktura małych zwierząt (zwierząt towarzyszących) rozwinięła się dopiero na Zachodzie i jest stosunkowo nową dziedziną. Jedynie akupunktura koni rozwijała się w Chinach przez tysiąclecia. Mimo tego konieczne było wprowadzanie nowych koncepcji terapeutycznych, aby sprostać wymogom sportu jeździeckiego. Zwierzęta są wdzięcznymi pacjentami. Z własnego doświadczenia wiem, że dobrze znoszą nakłuwanie. Często już po stosunkowo krótkim czasie obserwuje się u nich wyraźne działanie terapeutyczne.

Warunkiem fachowego użycia akupunktury jest solidne wykształcenie w tym kierunku, gdyż oczekiwane korzyści w codziennej praktyce sprawdzą się dopiero wtedy, gdy dodatkowa wiedza sprawdzi się także w sukcesach terapeutycznych. Bazować powinna na wystarczającym doświadczeniu praktycznym z zakresu medycyny akademickiej tak, aby można było ocenić możliwości i granice terapii igłowej. Na podstawie mojej trzydziestoletniej praktyki weterynaryjnej mogę z pewnością stwierdzić, że stosowanie metod niekonwencjonalnych na bazie medycyny akademickiej poprawia nie tylko efekty terapeutyczne, ale przynosi również dużo osobistej satysfakcji w zawodzie.

Podstawową wiedzę z dziedziny akupunktury można zdobyć na specjalnych kursach. Kursy te dadzą nam przegląd podstaw tradycyjnej medycyny chińskiej oraz lokalizację punktów, głównie u psa, kota i konia (w razie zapotrzebowania również u bydła). Na zajęciach praktycznych demonstrowane są punkty akupunkturowe oraz podane określone koncepcje terapeutyczne.

Międzynarodowa organizacja akupunktury weterynaryjnej IVAS preferuje 120-godzinny kurs akupunktury. Kursy podstawowe prawie wszystkich organizacji narodowych opierają się na założeniach programowych tejże organizacji. Kursy te gwarantują uzyskanie podstawowych wiadomości. Zdobyta na kursach wiedzę można dodatkowo uzupełniać drogą seminariów specjalistycznych.

*Heinrich Kocyla*

## ŁAŃCUCH LUDZI ZŁEJ WOLI

**Pogoń za zarobkiem bez względu na etykę zawodową,  
bez względu na ludzką przyzwoitość, to niestety fakty**

Jak co roku na wiosnę następują „weterynaryjne żniwa”, czyli masowe szczepienia psów przeciw wściekliźnie. Niektórzy uważają tę akcję za jedyny większy przyrwy gotówki na przestrzeni całego roku. To smutne. W rolnictwie na ogół żniwa kojarzą się z ostatnim etapem pracy, która decyduje o całorocznym bycie gospodarstwa. Poza czynnikiem finansowym „weterynaryjne żniwa” nie mają nic wspólnego z zasłużonym zbiorem za ciężką pracę. Od zeszłego roku szczepienia psów przeciw wściekliźnie zostały wyłączone spod decyzyjności o ich organizowaniu, przez powiatowych lekarzy weterynarii. Niektórym powiatowym lekarzom w ten sposób wytracono z ręki marchewkę, którą manewrowali przy wyznaczaniu do mało atrakcyjnych zadań np. monitoringowych, ale i ta sfera uległa finansowym przeobrażeniom na korzyść wykonujących te czynności.

Od tego momentu, jak nigdy dotychczas, z wielu lekarzy (i techników wet. też) wylazła ze zdwojoną siłą pazerność, bezczelność, brak przestrzegania podstawowych zasad etyki, bezkompromisowe chamstwo. Wszystkie te określenia zastosowane wobec lekarza weterynarii powinny być uważane za obelgę i pomówienie. Tymczasem w prerażeniem stwierdzam, że niestety w wielu przypadkach określenia tak dosadne i nieprzystające do lekarza weterynarii, są uzasadnione. Oto kilka przykładów, które trafiły w formie bądź to informacji, bądź oficjalnej skargi do izby lekarsko-weterynaryjnej:

1. Akcję szczepienia na osiedlu przeprowadza lekarz nieposiadający zarejestrowanego zakładu leczniczego dla zwierząt.
2. Akcję w dzielnicy miasta przeprowadza lekarz zatrudniony w zakładzie leczniczym w innej miejscowości.
3. Po ukazaniu się plakatów informujących o planowanym szczepieniu w miejscowości X, dzień wcześniej, chodząc od domostwa do domostwa, narzuca swoje usługi szczepienia inny lekarz.
4. Na osiedlu, gdzie istnieje od lat zakład leczniczy, rozwieszane są plakaty z informacją o tańszych szczepieniach w zakładzie w innej dzielnicy (miejscowości).

To tylko niektóre formy niezdrowej konkurencji. W związku z wykonywaniem tych czynności przez lekarzy nieposiadających swojego zakładu i niezatrudnionych przez innego lekarza, zastanawiającym jest fakt posiadania przez nich szczepionek. Wyłudzenie może być co najmniej dwojakie. Albo hurtownie, nie-

zgodnie z prawem farmaceutycznym, zaopatrują osoby nieupoważnione, albo inni lekarze (pecunia non olet) odsprzedają im swoje leki. W skrajnym przypadku (a jest mi znany taki fakt) osoba szczepiąca używa do „szczepienia” substancji, która nie jest szczepionką! Zawsze jednak w procederze tym uczestniczą ludzie złej woli, by nie nazwać ich po prostu ludźmi nieuczciwymi. Pogoń za zarobkiem bez względu na etykę zawodową, bez względu na ludzką przyzwoitość, to niestety fakty, z którymi przychodzi nam się spotykać. Piszę o łańcuchu ludzi złej woli, gdyż wystarczy jeden uczciwy w tym procederze, by łańcuch ów przetrwał. Ale nie zawsze się on znajduje. Świadomość posiadaczy zwierząt nie jest na tyle wystarczająca, by swojego zwierzaka nie powierzać nieznanemu sobie osobie, nawet, jeżeli mianuje się on lekarzem weterynarii. Cóż, wieloletnie manewrowanie szczepieniami spowodowało też taką szkodę, w której środowisko nie zawsze zna „swojego” lekarza.

W moim przekonaniu naprawa tej niezdrowej sytuacji powinna odbyć się z jednej strony poprzez zmianę zapisów niektórych przepisów oraz poprzez kształtowanie wśród lekarzy weterynarii postaw zgodnych z zasadami etyki zawodowej. Cóż by się stało, gdyby szczepienia psów przeciw wściekliźnie na terenie miast były po prostu zakazane? Przy tak dużej, jak obecnie liczbie zakładów leczniczych, nie stanowi problemu dotarcie do najbliższego lekarza wet. lub wybranego przez właściciela psa. Każde organizowanie szczepienia poza zakładem będzie naruszało czyjś „teren”. W miejscowościach, w których nie ma zakładów leczniczych, szczepienia powinien przeprowadzać lekarz (zakład), który może się okazać dokumentami (np. książka kliniczna) udawającymi jego działalność weterynaryjną na terenie danej miejscowości. W przypadkach spornych ostateczny głos należałby do rady okręgowej izby (kilkanaście osób). Sankcje za niestosowanie się do norm (zmiana przepisów) powinny być zarówno natury moralnej, jak i finansowej. Przypuszczam, że w dobie wolnego rynku tak przedstawione moje zdanie będzie budziło wiele sprzeciwów i kontrowersji, ale jeżeli miałoby to spowodować dyskusję i dobre wyjście z tej żenującej sytuacji, byłbym zadowolony. Dlatego zachęcam, by stworzyć łańcuch ludzi dobrej woli, którzy zechcą podjąć ten trudny temat.

Maj 2006  
Andrzej Alweil

### Zagadnienie podatku od nieruchomości w przypadku gabinetów weterynaryjnych jest nadal przedmiotem zainteresowania samorządu lekarzy weterynarii.

Poniżej publikujemy wystąpienie wiceprezesa Krajowej Izby, dr. Mirosława Tomaszewskiego

Sz. Pan

**Dr Julian Kruszyński**

W nawiązaniu do zgłoszonego przeze mnie problemu opodatkowania lekarzy weterynarii wykonujących usługi weterynaryjne na terenie gmin, wnoszę o przygotowanie zmiany art. 5 ust. 1 pkt d ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. „o podatkach i opłatach lokalnych”, tekst pierwotny Dz. U. z 1991 nr 9, poz. 31, tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 9, poz. 84. Ustawa ta była nowelizowana 26 razy.

Obecny zapis art. 5 ust. 1 brzmi:

Art. 5. 1. Rada gminy, w drodze uchwały, określa wysokość stawek podatku od nieruchomości, z tym że stawki nie mogą przekroczyć rocznie:

- 1) od gruntów:
  - a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków – 0,68 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni,
  - b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – 3,61 zł od 1 ha powierzchni,
  - c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 0,33 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni.
- 2) Od budynków lub ich części:
  - a) mieszkalnych – 0,56 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej,

b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 18,43 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej,

c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 8,58 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej

d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych – 3,71 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej.

e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 6,17 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej,

3) od budowli – 2% ich wartości określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 3 i ust. 3-7.

2. Przy określaniu wysokości stawek, o których mowa w ust. 1 pkt 1, rada gminy może różnicować ich wysokość dla poszczególnych rodzajów przedmiotów opodatkowania, uwzględniając w szczególności lokalizację, rodzaj prowadzonej działalności, rodzaj zabudowy, przeznaczenie i sposób wykorzystywania gruntu.

3. Przy określaniu wysokości stawek, o których mowa w ust. 1 pkt 2, rada gminy może różnicować ich wysokość dla poszczególnych

rodzajów przedmiotów opodatkowania, uwzględniając w szczególności lokalizację, sposób wykorzystywania, rodzaj zabudowy, stan techniczny oraz wiek budynków.

4. Przy określaniu wysokości stawek, o których mowa w ust. 1 pkt 2 lit. b)-e) oraz w ust. 1 pkt 3, rada gminy może różnicować wysokość stawek dla poszczególnych rodzajów przedmiotów, opodatkowania, uwzględniając w szczególności rodzaj prowadzonej działalności.

Na zapis Art. 5 pkt 1 d) w tym brzmieniu zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń.

Polska Klasyfikacja Działalności w poz. 85.20 określa działalność medyczną, chirurgiczną i stomatologiczną, prowadzoną przez instytucje weterynaryjne i lekarzy weterynarii w miejscach innych niż kliniki weterynaryjne, np. w formie wizyt w gospodarstwach rolnych, oborach lub prywatnych gabinetach lekarzy weterynarii (taki dosłownie zapis jest w interpretacji w załączniku do rozporządzenia Prezesa GUS opublikowanym w Dz. U. nr 33, poz. 289 z dnia 2 marca 2004 r. Polskiej Klasyfikacji Działalności), zapis określający działalność weterynaryjną jest na stronie 215 tego załącznika.

*Łączę pozdrowienia*

*Wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej  
Dr inż. Mirosław Tomaszewski*

## ABSOLUTORIUM WYDZIAŁ MEDYCYN WETERYNARYJNEJ AKADEMII ROLNICZEJ WE WROCŁAWIU

W dniu 13 maja br. odbyła się uroczystość absolutoryjna w Auli Leopoldyna Uniwersytetu Wrocławskiego. Dyplomy uzyskało prawie 140 absolwentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej we Wrocławiu rocznika 2000 – 2006. Wśród absolwentów było zaledwie 23 mężczyzn. Tak więc zawód lekarza weterynarii z roku na rok zmienia swoje oblicze. Oprawa uroczystości absolutoryjnej, jak zwykle, nawiązywała do najlepszych tradycji naszego akademickiego zawodu.

Otwarcia uroczystości dokonała prof. dr hab. Bożena Obmińska-Mrukowicz – dziekan wydziału. W swoim wystąpieniu między innymi nawiązała do konieczności poszukiwania pracy przez absolwentów w Polsce, a nie poza jej granicami. To przecież bardzo kosztowne i długie studia. Pani dziekan, zachęcając do szukania pracy, przytoczyła słowa Ludwika Hirszfelda, który stwierdził: „W Polsce wszyscy mamy swoją przeszłość i przyszłość, a na obczyźnie wyłącznie teraźniejszość”. W dalszej części uroczystości dokonano promocji 10 doktorów nauk weterynaryjnych, wręczono medale i odznaczenia uczelniane (między innymi dla dr. Jerzego Wustingera) oraz przyjęto przyrzeczenie lekarskie absolwentów. Indywidualnie wręczono absolwentom dyplomy lekarza weterynarii. Prodziekan ds. studenckich prof. dr hab. Jan Twardoń wręczył najlepszym absolwentom nagrody rektorskie i liczne inne, ufundowane przez różne firmy i instytucje. W imie-

niu Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej jej prezes wręczył nagrodę pieniężną w wysokości 1 tys. zł najlepszemu absolwentowi pochodzącemu z terenu województwa śląskiego. W ten sposób uhonorowano Katarzynę Szulańczyk. Także inne okręgowe izby lekarsko-weterynaryjne ufundowały nagrody. Były to Izby: Dolnośląska, Wielkopolska i Łódzka.

Absolwenci tradycyjnie samodzielnie wybrali pracownika naukowo-dydaktycznego do wygłoszenia wykładu okolicznościowego. W tym roku o jego wygłoszenie poproszono dr. Roberta Karczmarczyka. Temat wykładu brzmiał: „Drogi rozwoju zakażenia u zwierząt z elementami zoonoz”. W ostatniej części uroczystości głos zabrała przedstawicielka absolwentów, a następnie przedstawicielka studentów V roku, żegnająca swoje starsze koleżanki i kolegów. A jako że zawód nam się wyraźnie feminizuje, to w tych ostatnich wystąpieniach było dużo dziewczęcych wzmianek, łagodnych i ciepłych słów i spora dawka poezji. Przy brzmieniu Gaudeamus aulę opuścił sztandar Wydziału Medycyny Weterynaryjnej AR we Wrocławiu, Dziekan, Rada wydziału, absolwenci, studenci i licznie zgromadzeni goście.

Za rok kolejne birety posybią pod sklepienie auli, często w ostatnim odruchu beztrudnych lat szkolnych i studenckich, a szeregi lekarzy weterynarii zasili kolejna grupa młodych ludzi.

*MK*

*Polskie Stowarzyszenie Lekarzy Weterynarii Małych Zwierząt  
we współpracy z Wydziałem Medycyny Weterynaryjnej AR w Lublinie*

*zaprasza na*

**SEMINARIUM**

**Dysplazja stawów biodrowych i łokciowych psów  
(Współczesne poglądy na temat etiologii, diagnostyki i terapii)**

Termin: 12 listopada 2006, Lublin

*Główny prelegent: Prof. H.A.W. Hazewinkel  
z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu w Utrechcie*

## SPOTKANIA SENIORÓW

Tak jak w latach ubiegłych, w roku 2006 członkowie Klubu Seniora Lekarzy Weterynarii Regionu Częstochowskiego spotykają się każdego miesiąca. W br. należy wymienić szczególnie dwa spotkania ze względu na ich nieco odmienny charakter. Były to spotkanie opłatkowo-noworoczne i wielkanocne.

Pierwsze było bardzo uroczyste, nastrojowe, związane z tradycyjnym łamaniem się opłatkiem i składaniem życzeń, tak jak to jest w naszej narodowej, polskiej tradycji. Ma to swój urok i budzi wiele refleksji dotyczących minionego roku, wydarzeń, które miały miejsce w czasie, który minął i planów na nowy rok. Czego mogą życzyć sobie emeryci, wszyscy wiedzą – przede wszystkim zdrowia, choć przydałoby się jeszcze kilku innych „drobiazgów” potrzebnych, aby godnie żyć. Wspominaliśmy kolegów, którzy opuścili na zawsze nasze szeregi i co spowodowało zmiany „na

funkcjach” (we wrześniu 2005 r. prezesem klubu został Andrzej Szlichta, a sekretarzem Stefan Motyl).

Postanowiliśmy w dalszym ciągu spotykać się, podobnie jak w minionych już sześciu latach. Tradycyjne świąteczne potrawy (oczywiście była ich ograniczona liczba) umiliły nam (naszym podniebieniom) czas, a lampka szampana wypita na Nowy 2006 Rok wyraźnie poprawiła nastrój. Drugie, też świąteczne spotkanie, to „wielkanocne jajeczko”. Tradycji i tym razem stało się za-dosć. Były życzenia, były jajka, była świąteczna babka i inne smakołyki przyniesione przez uczestników spotkania. W miłej atmosferze czas szybko mijał.

Następne-majowe spotkanie poprzedzi kilkudniowy wspólny wyjazd do ośrodka Izby w Wiśle. Oby pogoda dopisała.

*Częstochowa, kwiecień 2006-05-05  
Andrzej Szlichta*

## ZIMOWE ZAŁĘGŁOŚCI REDAKCJI, CZYLI KOLEJNE ZAWODY O PUCHAR DR. SEIDLA

Co prawda mamy już czerwiec, ale w marcowym numerze nie zdążyłem donieść o kolejnym zimowym spotkaniu z dr. Seidlem. Tym razem Laboratorium DermaPharm ze Śląską Izbą zorganizowali w Brennej zawody narciarskie dla lekarzy weterynarii i ich rodzin. Już tradycyjnie dopisali uczestnicy, a i pogoda pozwoliła nie zamrznąć, chociaż tegoroczna zima była bardzo sroga.

Zawody - jak zwykle - dostarczyły wiele emocji i ciekawego widowiska. Zwycięzców poszczególnych kategoriach oglądacie państwo na zdjęciach poniżej. Bardzo dużą atrakcją była możliwość spożycia gorących posiłków na wolnym powietrzu lub w pomieszczeniach baru. Grochówka i żurek, kiełbaski i mięso z rusztu, grzane piwo i gorąca herbata, to argumenty nie do odparcia po sportowych zmaganiach na świeżym, mroźnym powietrzu.

Do zobaczenia za rok!



*Tekst i zdjęcia: A.A*



## SZKOLENIOWE SPOTKANIA



Przez kolejne dwie niedziele z inicjatywy Komisji Lekarzy Wolnej Praktyki, a głównie jej członkini Mirki Lewickiej, zorganizowaliśmy szkolenia dla członków naszego samorządu. Pierwsze spotkanie było drugą częścią szkolenia, prowadzonego przez panią doktor J. Łukaszewską z Wrocławia, na temat: „Podstawowych badań hematologicznych”. Tym razem o krwinkach białych. Część opisowa była uzupełniona zajęciami praktycznymi, a świeżo pobrana od pacjentów krew była badana także najnowszej generacji aparaturą diagnostyczną i optyczną. Nasi sponsorzy zapewнили drobną, słodką przekąskę i napoje tak, że kilka godzin ciekawych zajęć nikogo nie naraziło na głód i osłabienie.

Uważam, że nawiązana współpraca z dr Łukaszewską powinna zaowocować następnymi spotkaniami szkoleniowymi, gdyż są one cenną pomocą dla lekarzy chcących pogłębiać swoją wiedzę diagnostyczną.

Drugie spotkanie szkoleniowe odbyło się przy współudziale leśników i ludzi spoza naszego zawodowego środowiska, którzy aktywnie uczestniczą w ratowaniu zwierząt łownych. Wykładowcą był profesor dr hab. Marek Houszka z Zakładu Ekologii i Chorób Zwierząt Łownych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej AR Wrocław. Okazuje się, że choroby zwierząt łownych to mało eksploatowana przez lekarzy weterynarii sfera działalności. A szkoda, gdyż, jak się dowiedzieliśmy, jest w tym zakresie duże pole do popisu dla naszego środowiska i co tu ukrywać, jest też możliwość prowadzenia w tej dziedzinie działalności gospodarczej (zarobkowej), a to przecież niebagatelny argument w tak bardzo nasyconym rynku pracy. Rozpatrując z różnych stron aspekty chorób zwierząt łownych, dowiedzieliśmy się ciekawych faktów i przydatnych spostrzeżeń, które - mam nadzieję zaowocują współpracą lekarzy praktyków z leśnikami, a także pozwolą zrozumieć ideę polowań i myślistwa w szeregach lekarzy weterynarii. Moje wnioski z tego spotkania opublikuję w następnym wydaniu biuletynu.

A.A



## MARKETING: PROJEKTY LOJALNOŚCIOWE

### Lojalność klienta zaczyna się już od drzwi naszej lecznicy

Zachęcony do pisania w Biuletynie, postanowiłem przedstawić Wam nowe oblicze istotnych zagadnień współczesnego marketingu. Przed zbliżającymi się wakacjami zachęcam Państwa do rozważenia kilku ciekawych pomysłów z „rodziny” projektów lojalnościowych.

Wiedza marketingowa była i pozostała mi bardzo bliska, dlatego odniosę się na wstępie do największego swojego pomysłu marketingowego, którego głównym założeniem był projekt lojalnościowy o nazwie Program „Partner”, a które to przedsięwzięcie nie miało możliwości zrealizować się w praktyce. Z Programem „Partner” mogliście zapoznać się na str. 5-9 ubiegłorocznego Weterynaryjnego Informatora Handlowego. Warto po niego sięgnąć i przypomnieć sobie przedstawiony tam system wartości.

Projekt lojalnościowy tworzymy wtedy, kiedy w działalności

naszej firmy zmienia się punkt ciężkości i musimy bardziej angażować się w utrzymanie swoich stałych klientów niż w zdobywanie nowych. Moment taki ma miejsce zawsze wtedy, gdy w stosunku do założonej domeny rynkowej, odpowiadającej możliwościom obsługowym lecznicy, pojawia się odpowiednio duża grupa klientów. Opracowanie właściwej koncepcji staje się kluczowe dla osiągnięcia wytyczonych celów. Najważniejsza jest *nasza opinia o klientach*, musimy sobie szczerze na to odpowiedzieć, jaki jest nasz stosunek do nich i ewentualnie z czego on wynika. Jest jedna dobra odpowiedź i brzmi ona następująco: „Klient jest królem. Traktuj go z tą rangą” - Tom Peters.

Od tego momentu wypełniamy nasz projekt wartościami, unikając pomysłów zaczerpniętych z projektów lojalnościowych innych branż, a więc: obniżania cen, tzw. promocji, zbierania punktów

tów itp. wynalazków, których koncepcja oparta jest wyłącznie na konkurencji cenowej. Lecznica dla zwierząt nie jest podmiotem handlowym, lecz działalnością usługową. Jest to działalność o charakterze niszym i w żaden sposób niedająca się porównać z hipermarketem lub stacją benzynową. Bądźmy w swoich działaniach bardziej dalekowzroczni i kierując się zasadą małych kroków twórzmy wartości, które zostaną pozytywnie odebrane przez naszych klientów.

Lojalność klienta zaczyna się już od drzwi naszej lecznicy. Rozpoczęcie działalności weterynaryjnej wymaga od nas dostosowania obiektu do obsługi zwierząt - to temat na oddzielny artykuł. Klient lojalny, to **klent dobrze poinformowany**, zadbajmy więc o maksymalny dostęp do wiedzy już w poczekalni lub recepcji lecznicy. Zadbajmy również o to, aby nasz klient po wizycie otrzymał od nas **precyzyjną i nieskomplikowaną informację** o chorobie i dalszym postępowaniu. Warto wykorzystać przygotowane do tego celu publikacje, np.: „Dlaczego mój pies kuleje” - opracowaną przez Romana Aleksiewicza, Zbigniewa Adamiaka i Macieja Nowaka.

Jednym z ciekawych pomysłów jest również koncepcja polegająca na honorowaniu klientów pierwszego kontaktu książeczkami o wychowaniu szczeniąt i kociąt. Na użytek Programu „Partner” powstała taka edycja, napisana przez specjalistę zaburzeń behawioralnych, lek. wet. Agnieszkę Janeczek. Książeczki o tytułach „Na psi urok” oraz „Na kocią łapę” pomagają uniknąć popełniania podstawowych błędów w okresie socjalizacji szczeniąt i kociąt.

Teraz kiedy już wypracowaliśmy zgodny z oczekiwaniami naszego klienta schemat obsługi, musimy zrobić rzecz najważniejszą. Ale zanim o tym napiszę, kilka słów wstępu. Alvin Toffler określa nowe możliwości nazwą „trzeciej fali”. Jest nią nadchodząca era informatyki, nazywana często rewolucją „cyfrową”. Wykorzystujemy zatem zasady strategii cyfrowej i tworzymy nowe rodzaje powiązań z klientami za pomocą nowych technologii. Aby posłużyć się technologią informatyczną musimy zaopatrzyć się w produkt softwarowy, który pozwoli nam wykorzystać naszą **skumulowaną wiedzę**. Obecnie na rynku jest kilka programów komputerowych do obsługi lecznic. Przy pomocy tych pro-

gramów zarządzamy lekami, materiałami, swoimi finansami, gromadzimy również bazy danych o naszych klientach i pacjentach. Jeśli nasz program nie stwarza takich możliwości lub są one niewystarczające, zamawiamy u informatyka rozbudowę oprogramowania o potrzebne nam funkcje. Program powinien być tak skonstruowany, aby umożliwiał nam szybką analizę lub syntezę danych zapisanych w bazach.

W „trzeciej fali” **wiedza jest powszechna i wszechobecna** i posiadać ją powinien każdy pracownik firmy. Zarządzanie wiedzą w strukturach firmy powinno zapewnić jej swobodny przepływ i tworzenie się kapitału pracowniczego. W celu umożliwienia szybkiego i nieskrępowanego rozwoju takich możliwości opracowuje się obecnie indywidualne profile softwarowe, a nie ogranicza się swoich potrzeb do zamkniętych oprogramowań. Rozwój w tej dziedzinie jest nie do przecenienia i im szybciej z niego zaczniemy korzystać, tym lepsze będą efekty w przyszłości.

Tak przygotowana lecznica może kierować ofertę do konkretnego odbiorcy, kreować długotrwałe więzi z klientami przy szero- kim zastosowaniu baz danych klientów. Koncentrowanie środków na właściwych osobach i mediach rewiduje **pojęcie przeciętnego klienta**.

Nie byłby to pełny obraz zarządzania wiedzą w projektach lojalnościowych, gdybym przy wykorzystaniu technologii informatycznej zapomniał, że zarządzanie wiedzą to również znajomość i zrozumienie zachowań człowieka. Niby nic nowego pod słońcem, a jednak dla istot ludzkich, często w swej naturze przyzwyczajonych do rutynowych zachowań oraz ograniczanych przez swoje nawyki, stanowi poważne wyzwanie. Kluczem do efektywnego przekazywania i wykorzystania wiedzy nie jest zatem system informatyczny, lecz jakość przepływu wiedzy między grupami pracowników. Musi się narodzić, w całej naszej ludzkiej złożoności, subtelna świadomość, oparta na inteligencji i życzliwości, aby nam się powiodło i nie brakło twórczej wyobraźni.

Pamiętaj: **nie ma złych klientów**, są tylko klienci niewłaściwie obsługiwani.

*Dzidek  
maj 2006*

## SZLAKIEM HUCULSKIM

Lato 2005 w pełni. Grupa częstochowskich przyjaciół szykuje się do wyjazdu (po raz czwarty z „Wilejką”) na Ukrainę. Tym razem tam, gdzie „...szum Prutu, Czeremoszu Huculom przygrywa”, a więc na tereny byłych Kresów II RP -Pokucie (tereny nad górnym Prutem i Czeremoszem) i Huculszczyznę (obszar między Bukowiną i Zakarpaciem, nad Prutem i w dolinie Białego i Czarnego Czeremoszu). Tego rejonu jeszcze nie znamy i choć jest tu mało zabytków historycznych, ale za to piękne tereny – góry, lasy, woda. W programie mamy m.in. takie miejscowości jak Nadwórna, Jaremcze, Stryj, Kołomyja.

A tak przebiegała nasza wycieczka: Niedziela. Tym razem bezpośrednio z Częstochowy jedziemy na nocleg do Lwowa. Po drodze zatrzymujemy się tradycyjnie w karczmie „Bida” w Garbowie (17 km przed Lublinem) na ostatni polski posiłek. Syci jedziemy dalej. Zatrzymujemy się na krótki spacer w Zamościu (rynek, kościół, pałac, synagoga). Kolejny postój to Hrebennie – granica polsko-ukraińska. Po 1,5-godz. oczekiwaniu przekraczamy granicę, wymiana pieniędzy (na hrywny) i do Lwowa (ok. 60 km). Wieczorem meldujemy się w hotelu „Włast” na ul. Kleparowskiej. Po krótkim odpoczynku spacer po Lwowie. Jutro ruszamy dalej.

11.07.2005 - poniedziałek. Opuszczamy Lwów, kierujemy się do Nadwórnej. Przejedźdżamy przez Przemyślany. Pierwszy postój robimy w Rohatynie. Jest to ok. 10-tysięczne mia-

steczko, położone nad rzeką Gniłą Lipą na terenie obw. iwano-frankowskiego. Do wojny 1939 woj. stanisławowskie, a w odległych czasach w składzie Księstwa Halickiego. W XIII w. istniała tu osada ruska. Lokacja na prawie magdeburskim w 1415 r. – królewskoszlachecka, podczas rozbiorów pod rządami Austrii, w latach 1919 – 1939 należała do Polski.

W miasteczku, pomimo zniszczeń podczas różnych wojen pozostało kilka obiektów zabytkowych: drewniana cerkiew św. Ducha z 1598 r. (unikalny obiekt architektury ludowej – obecnie muzeum), kościół św. Anny z 1666 r., odbywają się tu nabożeństwa w języku polskim (proboszczami byli tu: kronikarz Marcin Kromer i słynny Piotr Skarga), kościół św. Mikołaja z 1729 r., budynek Synagogi Wielkiej z ok. 1900 r. (obecnie piekarnia), w rynku, zwanym Majdan Roksolany, znajduje się pomnik Roksolany – wg legendy w r. 1520 córka popa (Barbara? Anastazja?) została wzięta w „jasyr” przez Turków i wywieziona do Konstantynopola do haremu, ale jako piękna dziewczyna została żoną sultana Sulejmana I Wspaniałego.

Jedziemy dalej, mijamy Bursztyn (stare miasteczko nad Dniestrem, elektrownia nad Dniestrem) i jesteśmy w Haliczu. Oczywiście robimy przerwę na krótki spacer. Halicz liczy ponad 40 tys. mieszkańców. Leży nad Dniestrem, 26 km od Stanisławowa. Jedno z najstarszych miast Rusi. Już w IX w. istniał tu gród. Od 1144 r. stolica Księstwa Halickiego, a od 1194 stolica Księstwa Halicko-Wołyńskiego. Od 1349 należy

do Polski. Swoje znaczenie stracił po powstaniu Stanisławowa. W czasie rozbiorów pod rządami Austrii. W czasie I wojny światowej zniszczony w ponad 80 %. W okresie 1919-1939 wszedł w skład II RP. We wrześniu 1939 toczyły się tu walki o przeprawę na Dniestrze. Zabytków pozostało niewiele – ruiny XVI-wiecznego zamku, wybudowanego na miejscu zamku Kazimierza Wielkiego – obecnie konserwowane są resztki tzw. wieży szlacheckiej i kaplicy św. Katarzyny. Odbudowano cerkiew Narodzenia Chrystusa z 1550 r. Jest także jeden kościół katolicki. W rynku stoi ładny pomnik księcia Daniela (żył w pierwszej poł. XIII w.), wielce zasłużonego dla Rusi (budowniczy Lwowa, Łucka, Włodzimierza, Przemysła, no i oczywiście Halicza). Opuszczamy to ładne miasto i kierujemy się do niezbyt odległego Stanisławowa.

Stanisławów (od 1962 r. Iwanofrankowsk (nazwa powstała od imienia i nazwiska poety ukraińskiego), położone u zbiegu rzek: Bystrzycy Nadwórniańskiej i Bystrzycy Sołotwińskiej. Miasto obwodowe - stolica Pokucia, w latach 1919-1939 miasto wojewódzkie w obrębie Polski. Obecnie liczy ok. 250 tys. mieszkańców. W latach 1650-1662 Jędrzej Potocki na miejscu wsi Zabłotowo założył warowne miasto Stanisławów, nazwane tak od imienia jego ojca Stanisława „Rewery”, druga wersja – od imienia najstarszego syna. W 1663 r. otrzymał prawa miejskie.

Wielokrotnie napadany przez Turków, Kozaków i Rosjan. Po upadku twierdzy w Kamieńcu Podolskim (1672) wraz z Halicem bronił południowo-wschodnich granic RP. W okresie rozbiorów pod zaborem austriackim. Na początku 1919 r. mieściła się tu siedziba proklamowanej Ukraińskiej Zachodniej Republiki Ludowej. Od maja 1919 r. do września 1939 wchodził w skład Polski. Podczas II wojny światowej okupowany przez władze radzieckie (1939-1941 – masowe wywózki Polaków i Niemców; 1941-1944 – masowe mordy i wywózki Polaków i Żydów).

Po zniszczeniach ładnie odbudowany i rozbudowany. Zabytków pozostało niewiele. Znajdują się w śródmieściu, w pobliżu rynku. W rynku ratusz z 1695 r. – współczesny wygląd zawdzięcza przebudowie w latach 1929-1932, obecnie Muzeum Turystyki. Kościół farny (kolegiata) pw. Najświętszej MP i św. Andrzeja i Stanisława - wewnątrz groby Potockich. Wg „Ogniem i mieczem” tu odbył się pogrzeb Wołodyjowskiego. Od czasów sowieckich mieści się tu Muzeum Sztuki. Kościół pojezuicki – wybudowany w 1753-1763 pw. Zmarłychwstania, po kasacji zakonu jezuitów przekazany grekokatolikom. Obok zachowały się budynki zakonu i kolegium jezuickiego. Kościół ormiański wybudowany w 1743 r. na miejscu kościoła drewnianego – w czasach radzieckich był tu warsztat kamieniarski, a nast. Muzeum Religii i Ateizmu, obecnie przekazany autokefalii ukraińskiej. Można zwiedzić duży budynek Synagogi Postępowej, wybudowanej w okresie 1895-1899. W pobliżu rynku znajduje się pomnik A. Mickiewicza z 1898 r. W pałacu Potockich znajduje się szpital wojskowy. W miejscu dawnych murów obronnych, rozebranych przez Austriaków obecnie są planty.

Po obejrzeniu zabytków przyszła kolej na bazar i kawiarenkę z placzkami ziemniaczanymi ze śmietaną – pyszne. I tak przyszła pora wyjazdu do Nadwórnej, ale po przejechaniu ok. trzydziestukilku kilometrów (nieco zobczyliśmy z głównej trasy) zatrzymujemy się w położonej w górach miejscowości Maniawa. Spacerem wzdłuż rzeki Maniawka udajemy się drogą wiodącą pod górę do zespołu klasztorowego (monastyr) bazylianów. Obiekt ten zbudowany w 1611 r. – stanowiący obecnie muzeum - przechodził różne koleje i prześladowania zakonników w okresie władzy radzieckiej. Obecnie mieszka tu tylko dwóch zakonników. Jeden z nich oprowadza nas i opowiada dzieje tego zakonu. Z ciekawością wysłuchaliśmy opowiadania i obejrzeliliśmy cerkiew i pozostałe obiekty – piękne położenie, zieleń, zapach lasu, cisza i spokój, jednym słowem uroczy zakątek.

Wracamy do autokaru i po krótkiej jeździe jesteśmy w Nadwórnej. Zakwaterowanie – grupa „częstochowska” rozlo-

kuje się w domu p. Janiny – może nie najwyższy standard, ale atmosfera serdeczna, rodzinna, polska. Smakowita obiadowokolacja, gospodyni zadbała byśmy nie byli głodni, w rewanżu poczęstowaliśmy ją naszym polskim trunkiem, p. Janina - ukraińskim i „wieczorek zapoznawczy” był całkiem sympatyczny. Po kolacji nasza gospodyni poprowadziła nas na spacer nad płynącą w pobliżu naszej kwatery Bystrzycę Nadwórniańską. Podziwialiśmy pięknie wyglądające pasmo gór po drugiej stronie rzeki, podchodziliśmy do podnóża jednej z gór (Horodyszczce), gdzie na stoku znajduje się skocznia narciarska, wszak Nadwórna to miasto chętnie odwiedzane przez wczasowiczów. Po spacerze i zaliczeniu piwka w kawiarni pora na wypoczynek.

12.07.2005 r – wtorek. Nadwórna, nasza baza przez najbliższe dwa dni. Miasto rejonowe (w II RP stolica powiatu), ponad 40 tys. mieszkańców. Położone nad rzeczką Flakomejką, a tuż obok płynie Bystrzyca Nadwórniańska, a na jej drugim brzegu ciągnie się pasmo górskie wchodzące w skład Karpat Wschodnich. W XVI–XVIII w. była własnością Kuropatów, następnie Cetnerów, a w końcu Habsburgów. Nazwa miasta pochodzi od osadzenia tu ludzi, którzy usługiwali na dworze (zamku). Zabytki to jedynie kościół z XVI w., ruiny baszty zamkowej w parku, a także domy – dworki mieszczkańskie z przełomu XIX i XX w., wszak była i jest to miejscowość letniskowa (jest dużo kwater prywatnych).

Dzisiaj kierujemy się do Jaremcza i Worochty, czyli z Pokucia na Huculszczyznę (w wielkim skrócie klin ziemi między Bukowiną a Zakarpaciami w dolinie Białego i Czarnego Czereposzu, nad górnym Prutem, w paśmie Gorganów i Czarnohory – najwyższy szczyt Howerla 2061 m wysokości, a wszystko to Karpaty Wschodnie. Jedziemy nieco pod górę, bo Jaremcze położone jest na wys. 500 – 600 m n.p.m. To ok. dziesięciotyśięczne miasteczko bardzo szybko stało się miejscowością letniskowo-sanatoryjną. Jest pięknie położone nad Prutem, płynącym w głębokich wąwozach o stromych brzegach, z wodospadami i olbrzymimi głazami w korycie rzeki. Pobliskie lasy i góry dodają uroku tej miejscowości. Tu w r. 1788 Jarema (?) założył wieś, która dzięki swym walorom przyrodniczym szybko rozwijała się - powstawały domy letniskowe, pensjonaty, sanatoria. W r. 1928 uzyskała status wyższej użyteczności, stała się kurortem konkurującym z Zakopanym. Do dziś stoją jeszcze zbudowane z drzewa w XIX i XX wieku pensjonaty. Do Jaremcza przyłączono sąsiednią, również letniskową miejscowość Dora. Po przyjeździe zwiedzamy cerkiew pw. św. Jana Miłosierwego (XVIII w.), po czym udajemy się na bazar, gdzie odbywają się słynne huculskie jarmarki. Targowisko położone na obu brzegach Prutu, pełne straganów z różnymi artykułami, w tym z przeróżnymi wyrobami huculskimi, m.in. „leżniki”, czyli utkane z wełny huculskich owiec narzuty na łóżka, tapczany (turyści chętnie kupują, bo są tanie i ładne). Spacerujemy, oglądamy, jemy „cziburety” - ciasto z farszem mięsny, smażone na tłuszczu (pycha), odpoczywamy i podziwiamy piękne otoczenie i płynący wartko Prut.

Jedziemy dalej, do Worochty (ok. 30 km). Po drodze podziwiamy most odbudowany po ostatniej wojnie w miejsce zniszczonego kamiennego mostu kolejowego (z pocz. XX w.) na Prucie (28 m nad lustrem wody). Droga wiedzie wzdłuż Prutu, w pobliżu gór. Piękne tereny. I jest Worochta. Małowniczo położona w górach, na wys. ponad 800 m n.p.m. Najślynniejsza wieś huculska. Prawa uzdrowiska i status użyteczności publicznej otrzymała w 1928 r. Zatrzymujemy się przy ośrodku sportów zimowych – podziwiamy wybudowane tu skocznie narciarskie (kiedyś trenowała tu kadra ZSRR). Wyciągiem wyjeżdżamy na szczyt i podziwiamy roztaczające się piękne widoki. Oglądamy jeszcze starą, drewnianą cerkiewkę z 1615 r. Wart uwagi jest zbudowany w 1894 r. wiadukt kolejowy, a także wille wybudowane w okresie międzywojennym. Wracamy do Nadwórnej. Obiadokolacja - kasza gryczana po polsko-ukraińsku. Przed wieczorem z inicjatywy naszej pani Janiny spotykamy się przy ognisku nad brzegiem Bystrzycy Nadwórniańskiej. Wiadomo, kiełbaski (niestety, tutejsze), piwo... Było całkiem

sympatycznie. Jeszcze o zmroku zaliczamy piękny spacer do podnóża góry Horodyszcze i zasłużony odpoczynek, choć część naszej ekipy poszła na tańce. Rano wyglądali na zmęczonych i coś nie mieli apetytu. Dziwne, prawda?

13.07.2005 – środa. Opuszczamy Nadworną, kierujemy się do stolicy Pokucia – Kołomyi (pochodzenie nazwy różnie interpretowane, począwszy od położenia nad rzeką - myja czy kołomyjka „...Tam szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa, a ochocza kołomyjka do tańca porywa”. Jest to ponad sześćdziesięciotysięczne miasto (ukraińska przysięwka mówi... „Kołomyja ne pomyja, Kołomyja misto...”). Leży nad Prutem, który ma swoje źródła u podnóża Howerli w paśmie Czarnohory, nazywana jest Bramą Karpat. Pierwsze wzmianki pochodzą z 1240 r., a prawa miejskie otrzymała od Władysława Jagiełły w 1405 r. Siedziba rejonu (do 1939 r. miasto powiatowe w woj. stanisławowskim), prężny ośrodek kultury.

Tu powstało pierwsze w Polsce muzeum etnograficzne, tu urodził się poeta Franciszek Karpiński. Dziś istnieje bardzo bogate Muzeum Huculszczyzny i Pokucia (ponad 30 tys. eksponatów) i Muzeum Pisanki – unikalne w skali światowej – mieszczące się w budynku o kształcie jaja. W narożniku ładnie utrzymanego rynku stoi ratusz z 1877 r. z siedmiokondygnacyjną wieżą. Można zobaczyć drewnianą cerkiew Zmartwychwstania z pocz. XIX w., zaniedbany budynek synagogi z drugiej poł. XIX w., kościół pojezuicki z 1897 r. (w latach radzieckich sklep), kościół Wniebowzięcia NMP, w czasach sowieckich zamieniony na dom dziecka. Jest też kilka budynków z XIX w., w których mieszczą się różne instytucje – teatr, bank, poczta, starostwo, itp. Istnieje również budynek - „Dom Sokoła”. Miasto to przechodziło podobne koleje losu jak i inne z tych terenów, a więc zabór austriacki. Lata I wojny światowej to krwawe walki wojsk austriackich i carskich, w okresie 1919 – 1939 w granicach Polski, w latach 1939-1941 aneksja sowiecka (wywózki ludności polskiej), lata 1941 – 1944 to okupacja hitlerowska i eksterminacja ludności żydowskiej, której było tu bardzo dużo. Od 1944 włączona do ZSRR. Kołomyja jest dużym miastem turystyczno-letniskowym.

Po zjedzeniu posiłku jedziemy dalej, kolejny etap to Stryj – duże miasto (ok. 70 tys. mieszkańców), położone nad rzeką Stryj, w południowej części ziemi lwowskiej. W odległych czasach był tu zamek podległy Księstwu Halicko-Wołyńskiemu. Wg legendy mnich – pustelnik zbudował tu kościół, wokół którego powstała osada. Prawa miejskie otrzymał w 1431 r. Ze względu na położenie na szlaku handlowym – przez Karpaty na Węgry, bardzo szybko rozwijał się. Przechodził różne klęski – powodzie, pożary (w 1886 r. spłonęło 646 budynków), napady Tatarów, Kozaków Chmielnickiego. Starostami byli tu m.in. Jan Tarnowski, Stanisław Koniecpolski, Jan Sobieski, Stanisław Ciołek Poniatowski (ojciec króla). W okresie rozbiorów podlegał Austrii, od 1919 r. w granicach Polski. Podczas II wojny wywózki Polaków przez Sowieców, a następnie mordy popełniane przez Ukraińców i Niemców – szczególnie na ludności żydowskiej, która stanowiła ponad 40 % mieszkańców. Ze Stryja pochodził Kornel Makuszyński i Julian Strykowski. Zabytków niewiele – kościół Matki Bożej Piastunki Ludzkich Nadziei z 1395 r., odbudowany po wspomnianym pożarze pod koniec XIX w. Odbywają się tu nabożeństwa w języku polskim (kult MB Stryjeńskiej), obok kościoła figura MB z zachowanymi napisami po polsku. Zachowała się b. zniszczona dzielnica żydowska z Wielką Synagogą (zrównana, władze radzieckie w latach osiemdziesiątych XX w. zaczęły budowę basenu wew. murów synagogi). Z dawnych budowli jest jeszcze kościół franciszkanów z przeł. XVII/XVIII w. (wielokrotnie przebudowywany), kościół serafinek, a naprzeciwko budynek dawnego „Sokoła”. Poza tym budynek starostwa z czasów II RP oraz zabudowa śródmieścia z przełomu XIX/XX w. Spacer po Stryju kończymy w sympatycznej kawiarence (obsługa rozmawia po polsku).

Jedziemy dalej. Późnym popołudniem jesteśmy we Lwowie. Zakwaterowanie w znanym nam hotelu „Włast” na ul.

Kleparowskiej i wyjazd na zwiedzanie – na pierwszy ogień Wysoki Zamek – wzgórze ok. 150 m wys., położone nad doliną Pełtwy. Tu zamek zbudował ks. Daniel Halicki (założyciel miasta), a zburzył go Lubar w 1350 r. Nowy murowany postawił Kazimierz Wielki, zniszczyli go Kozacy Krzywonośa w 1648 r. Szwedzi zamek zniszczyli w 1704 r., a w 1772 r. resztki murów rozebrali Austriacy, pozostał tylko niewielki fragment ścian. W parku na zboczach Wysokiego Zamku, z inicjatywy marszałka parlamentu Austrii Franciszka Smolki (właściciela wąsów długości 80 cm) w latach 1869 – 1899 usypano Kopiec Unii Lubelskiej – obecnie jest tu platforma widokowa – można podziwiać piękną panoramę miasta. Wracamy do hotelu na obiadokolację. Odpoczynek. Jutro zwiedzamy Lwów.

14.07.2005 r. – czwartek. Dzień poświęcony na Lwów. Kilkakrotnie opisywałem już pobytu w tym mieście podczas innych wyjazdów, dlatego ograniczę się do krótkiej informacji z tego pobytu. Lwów założył w poł. XIII w. książę halicko-wołyński Daniel dla swego syna Lwa – stąd nazwa miasta. W 1349 r. przyłączony do Polski. Przechodzi różne koleje losu, ma przebogatą historię i zawsze był ostoją polskości, zawsze wierny Polsce, choćby przykład „Orląt” – „Semper Fidelis”. Tego nie można streścić w kilku słowach. Zachęcam do poczytania i pojechania tam. My przejechaliśmy autokarem przez miasto, zatrzymując się w szczególnie ciekawych miejscach, np. w Parku Stryjeńskim, w miejscu kaźni lwowskich profesorów (mordu dokonali Niemcy 4.07.1940 r.). Dworzec kolejowy. Katedra greckokatolicka. Wiele czasu poświęciliśmy Cmentarzowi Łyczakowskiemu i Cmentarzowi Orląt. To każdy rodak powinien zobaczyć. Zwiedziliśmy skansen budownictwa wiejskiego, Teatr Wielki, katedrę rzymskokatolicką (nawet w czasach radzieckich odbywały się tu nabożeństwa w języku polskim) katedrę ormiańską, stary rynek z 45 kamienicami, z których każda ma swoją historię związaną z dziejami Polski, stare uliczki i zaułki, mury obronne i różne stare budowle, związane z dziejami Lwowa i Polski. Wieczór spędzamy w hotelu, gdyż jeden z naszych częstochowian wyprawia imieniny (muszę przyznać szło nam całkiem dobrze).

15.07.2005 r. - piątek. Ten dzień to również pobyt we Lwowie i wyjazd do Żółkwi. We Lwowie bez pośpiechu spacerujemy po Starym Mieście, Wałach Hetmańskich (obecnie Prospekt Swoboda), koło pomnika Mickiewicza i księcia Daniela. Kawę i piwo pijamy „u Szejka”, obiad w polskiej restauracji, cziburetyjemy przy smaźniach. Czas miły upłynął, pora jechać dalej, do niezbyt odległej Żółkwi, znanej wszystkim Polakom wracającym ze Lwowa. To stare miasto założył hetman Stanisław Żółkiewski. To siedziba rodu Żółkiewskich i Sobieskich. Po tych czasach pozostało trochę pamiątek – pałac Sobieskich, w kolegiacie rzymskokatolickiej groby Żółkiewskich i Sobieskich (polski ksiądz opowiada dzieje kościoła i rodu). Zwiedzamy również kościół greckokatolicki i starą, bardzo ciekawą cerkiew prawosławną, stary XVII-wieczny rynek. Jest też budynek dawnej synagogi. Spacer po mieście, ostatnie zakupy (trzeba przecież wydać pozostałe hrywny) i jedziemy do Polski. Granicę w Hrebennem (ok. 30 km od Żółkwi) przekraczamy bez większych problemów. Kolacja we wspomnianej wcześniej karczmie „Bida” i nad ranem jesteśmy w Łodzi. Jeszcze mały „skok” i jesteśmy w Częstochowie.

Ten wyjazd miał nieco inny charakter niż poprzednie – mniej zabytków, ale za to piękne tereny. Warto było je zobaczyć – piękne krajobrazy, ciekawy folklor, architektura, ludzie. Wszyscy jesteśmy zadowoleni z wycieczki. A ja? Staralem się zobaczyć i zapamiętać trochę różnych informacji, może coś poplątałem pisząc o tej wycieczce, proszę o wybaczenie tych, którzy zechcą to przeczytać. Lubię Kresy, w przyszłym roku pewnie znów pojedę w jakiś nieznan mi rejon Kresów Wschodnich II RP.

*Andrzej Szlichta  
Częstochowa Wrzesień 2005*